

**ZNACZENIE ROZMÓW E. GIERKA Z L. BREŻNIEWEM DLA DALESZEGO
POGLEBIENIA POLSKO-RADZIECKIEJ WSPÓŁPRACY ▲ OCENA REALI-
ZACJI INWESTYCJI SZCZEGÓLNIIE WAŻNYCH DLA GOSPODARKI ▲
PRZYGOTOWANIA DO SIEWÓW JESIENNYCH**

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Na posiedzeniu w dniu 22 bm. I sekretarz KC PZPR poinformował Biuro Polityczne o swych rozmowach z Leonidem Breżniewem, sekretarzem generalnym KC KPZR, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, prze- prowadzonych podczas przyjacielskiego spotkania na Krymie.

Biuro Polityczne z głębokim zadowoleniem stwierdziło, że rozmowy obu przywódców i przyjęte przez nich ustalenia mają zasadnicze znaczenie dla dalszego zacieśnienia ideowej jedności PZPR i KPZR, dla pogłębienia polsko-radzieckiej współpracy

we wszystkich dziedzinach życia.

Równocześnie przyjęto z satysfakcją, że spotkanie na Krymie stało się ponownym potwierdzeniem pełnej zgodności poglądów i woli dalszego bliskiego współdziałania obydwu partii i obu państw w umacnianiu współpracy państw socjalistycznych i w aktywnej kontynuacji jej wspólnie ustalonej polityki odprężenia, w przewidywaniu konfliktów i rozwijaniu przyjaznej współpracy międzynarodowej. Zwracając uwagę na konieczność przeciwdziałania tendencjom antysocjalistycznym i antyodprężeniowym, Biuro

Polityczne potwierdziło pełne poparcie Polski dla Socjalistycznej Republiki Wietnamu w jej dążeniu do przeciwstawienia się wielkomocarstwu, hegemonistycznemu naciskowi, do umocnienia swej niezawisłości oraz udziału w budowie strefy trwałego pokoju w Azji Południowo-Wschodniej.

Biuro Polityczne wyraziło przekonanie, że krymskie spotkanie przywódców obu krajów stanowi doniosły impuls dla rozwoju całokształtu stosunków polsko-radzieckich i dalszego umacniania niewzruszonej przyjaźni obu bratnich państw.

Dokończenie na str. 2

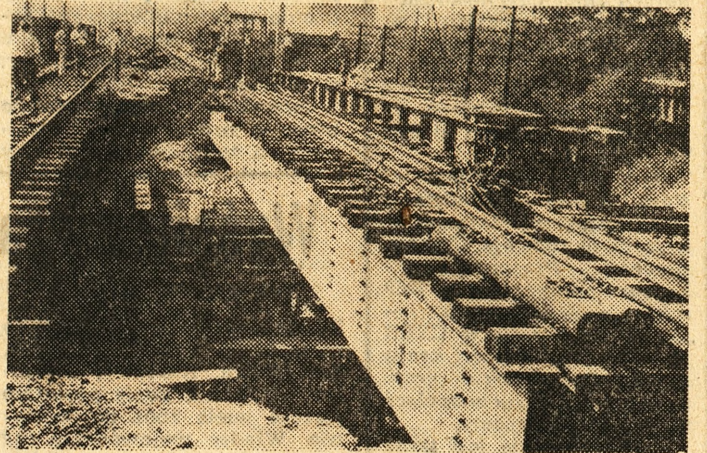
34 rocznica wyzwolenia Rumunii

Depesza z Polski

Z okazji 34 rocznicy wyzwolenia Rumunii I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa PRL — Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów PRL — Piotr Jaroszewicz przesłali na ręce sekretarza generalnego Rumuńskiej Partii Komunistycznej i prezydenta Socjalistycznej Republiki Rumunii — Nicolae Ceausescu oraz premera rządu SRR — Manea Manescu depeszę z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami.

W depeszy czytamy m. in.: „Cieszą nas osiągnięcia pod przewodnictwem Rumuńskiej Partii Komunistycznej zdobyte przez ludźmi pracy Rumunii w budowie społeczeństwa socjalistycznego. Z zadowoleniem stwierdzamy umacnianie się więzi przyjaźni między naszymi narodami oraz rozwój wszechstronnej polsko-rumuńskiej współpracy. Służy to interesom obu naszych krajów, umacnianiu jedności państw socjalistycznej wspólnoty, przyczynia się do umocnienia sił socjalizmu i postępu w świecie”. (PAP)

„Rozsuwanie” wiaduktu w Poznaniu



Duże zainteresowanie wzbudziło wczoraj w Poznaniu skomplikowane przedsięwzięcie kolejowe, któremu podobne rzadko podejmowane są w naszym kraju. Od wczesnych godzin porannych trwało „rozsuvanie” wiaduktu nad ulicą Żeromskiego, które zakończyć się ma dzisiaj wieczorem. Ekipy głównego wykonawcy — Kolejowych Zakładów Nawierzchniowych z Bydgoszczy, którym pomagali poznańscy kolejarze i żołnierze OTK, montowały (przy zamknięciu jednego toru w kierunku Szczecina) nowe przęsła wiaduktu. Podyktowane to zostało budową w tym miejscu dwupasmowej jezdni północnej obwodnicy miasta. (bop)

Na zdjęciu: w głębokie wykopki trzeba było „wsunąć” ponad 20-tonowe przęsła.

Fot. — R. Królak

Szczegóły na stronie 10

CO O TYM SĄDZICIE

Obejdzie się beze mnie

— Dlaczego ty się tak zawsze i do wszystkiego wyrwasz? Przecież nikt cię nie prosił o pomoc, nikt ci tego nie kazał robić, a ty sobie wariasz, że bez ciebie nie dadzą sobie rady. Jakby każdemu chciało pomagać, to by człowiekowi ręce opadły. Martw się lepiej o swoje...

Paweł wiele już razy słyszał takie „szkoleniowe” wypowiedzi i od swej żony, i od niejednego z dobrze mu przecież znających kolegów. A jednak niewiele zmieniło to w jego stosunku do spraw własnych i cudzych. — Widać taką mam harcerską naturę — tłumaczył się trochę nieporadnie. — Nie umiem słować z boku ani też przechodzić obojętnie obok tych, którzy działają akurat w jakiejś wspólnej sprawie. Tak mnie wychowano. Dlaczego mam czekać z założonymi rękami, skoro się mogą one akurat komuś przydać?

— Niech każdy najpierw robi to, co do niego należy i za co mu płacą — wypowiadał się, jak zawsze katgoricznie i głosem nie znoszącym sprzeciwu, Andrzej. — Ja w takich sytuacjach powtarzam sobie po prostu: obejdzie się beze mnie. I rzeczywiście. Ci, którym Paweł zaraz chciałby pomóc, z pomocą, dają sobie jednak „jakoś radę”, więc ja sumienie mam czyste. Na żniwa i na wykopki też się nie palę. Beze mnie świat się tam nie zawali.

— Nie bądź taki wygodny! — zdenerwowała się Grażyna. — Gdybyś choć trochę powąchał pracy na roli, albo zobaczył z bliska, a nie w telewizji, jak tam w najgorętszy czas się haruje, to może by cię to trochę spokojnie sumienie ruszyło i zrozumiałbyś, co to naprawdę znaczy, że każdy kłós jest na wagę chleba.

— Nie gorączkuj się — uspokoił ich zawsze rozsądny Michał. — Myślę, że gdyby każdego z nas poproszono w jakiejś szczególnie trudnej sytuacji o pomoc, to nikt by jej w społecznym interesie nie odmówił.

— Paweł na pewno zaliczyłby ten chwalebny czyn z wyprzedzeniem — wtrącił złośliwie Jurek.

— Więc co? Uważasz, że dopóki nie wysiądę ku tobie wici, to nie ma sprawy? — zaatakował go nagle Marcin. — A może jednak trzeba się częściej rozglądać dookoła? Może byłbyś wtedy tam, gdzie cię już nieraz nie było, a gdzie twoja pomoc akurat by się przydała?

— Te wypominki do niczego nas nie zaprowadzą — zgadziła spór Grażyna. — Właściwie nie o to przecież nam chodzi. Poczucie Pawła, że za bardzo się przejmując cudzymi zadaniami, że wciąż by tylko poprawiał, pomagał, wspierał, ale czy to jakaś „wada”? Wolę to niż obojętne i aspołeczne trzymanie się hosta: obejdzie się beze mnie...

— Właśnie że tak! — zaperzył się Andrzej. — Umiesz liczyć, to licz na siebie! Ja się na nikogo nie oglądam i nikt mnie w niczym nie musi wyręczać. Ja też się do nikogo nie wtrącam!

— Masz swoją filozofię i trudno ci w niej jednym względem odmówić racji — zwrócił się do niego Michał — ale nie wiem, czy zwyciężysz w tym sporze. Zresztą, nie o słowa tu idzie, lecz o postawy.

— Ja nie wierzę żadnemu z tych, co powtarzają wciąż: „obejdzie się beze mnie”. Bo w rzeczywistości nie ma ich tylko wtedy, gdy się czegoś od nich oczekuje, gdy mogliby coś więcej, trochę nadprogramowo, dać z siebie. Kiedy jednak uznają, że coś im się należy lub że mogliby coś dodatkowo dostać, wówczas nikt nie mówi: dziękuję, beze mnie...

— A ja myślę po prostu — odzwał się wreszcie Paweł — że trzeba zawsze i ze wszystkimi być. Bo co z tego, że wszyscy nawet pójdziemy w tę samą stronę, skoro każdy będzie w tej drodze sam i z osobna?

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

P. Jaroszewicz przyjął P. Simona

W dniu 22 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce ministra przemysłu ciężkiego WRL — Pala Simona.

W czasie spotkania, w którym wziął udział minister górnictwa — Włodzimierz Lejczak, omówiono aktualne zagadnienia współpracy pomiędzy Polską i WRL w dziedzinie przemysłu, w szczególności przewidywany udział naszych przedsiębiorstw w rozbudowie kopalni na Węgrzech. Pozytywnie oceniono dotychczasowe wyniki współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej w przemyśle węglowym. (PAP)

Na polach Wielkopolski

Wyścig z czasem i pogodą

Poprawa pogody wpływa zdecydowanie na wzmocnienie tempa żniw w Wielkopolsce. Rolnikom zależy na jak najszybszym zbiorze plonów z pól. Są jednak tacy, którzy mając możliwość żniwowania we własnym zakresie, oglądają się na pomoc kombajnów. Wobec dużego zapotrzebowania na takie usługi i niedostatek tych maszyn, w wielu gminach wydłuża się okres wyekwiwania. W ustalanych przez sztaby żniwne w gminach harmonogramach prac bierze się pod uwagę głównie zawarte wcześniej umowy,

zwłaszcza kompleksowe. Obsługując po kolei poszczególne wsi, pomaga się w zbiorze plonów, przede wszystkim ludziami starszym, samotnym, inwalidom.

W związku z opóźnionymi żniwami i niedostatkami kombajnów (nie wszystkie obiecaną dostawę dotarły przed żniwami) w województwie konińskim apeluje się do rolników, aby jak najwcześniej zbierać w swoim własnym zakresie. Kto chce mieć kombajn na swoim polu, musi cierpliwie poczekać parę dni, aż przyjdzie kosa. (PAP)

Dokończenie na str. 2

Zmarł prezydent Kenii

W Nairobi poinformowano oficjalnie, że we wtorek zmarł prezydent Kenii Jomo Kenyatta.

Jomo Kenyatta, który zmarł w wieku 85 lat, za czasów panowania brytyjskiego był aktywnym uczestnikiem a potem jednym z przywódców ruchu niepodległościowego. W rok po uzyskaniu niepodległości przez Kenię został jej pierwszym prezydentem. Pełnił ten urząd do śmierci.

Według kenijskiej konstytucji funkcje prezydenta przejął wiceprezydent Daniel Arap Moi. W ciągu najbliższych trzech miesięcy mają być rozpisane i przeprowadzone wybory nowego szefa państwa. (PAP)

69 dzień lotu załogi zespołu orbitalnego

We wtorek, w 69 dniu pracy w Kosmosie Władimir Kowalczuk i Aleksander Iwanowicz zrealizowali przegląd systemów pokładowych naukowobadawczego zespołu orbitalnego „Salut 6 — Sojuz 29” oraz fotografowali dla celów naukowych i potrzeb gospodarki narodowej powierzchnię wybranych rejonów terytorium ZSRR i oceanów. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Kuter z laminatów

Pierwszy kuter rybacki z laminatów poliestrowo-szkłanych wyprodukowany przez stocznice w Uście, przechodził obecnie próby morskie. Jednostka liczy 16 m długości i jest przystosowana do połowów tuńczyków metodą taklową. Kuter obsługuje 6-osobowa załoga.

W holdzie żołnierzom

We wtorek w Bukareszcie odbyła się uroczystość złożenia wieńców pod Pomnikiem Żołnierzom Radzieckim, którzy padli w walkach o wyzwolenie Rumunii spod uciśku faszystowskiego. Wieńce złożył od KC RPK, sekretarza generalnego RPK, prezydenta SRR, N. Ceausescu, Rady Państwa i rządu SRR, Ministerstwa Obrony SRR, Komitetu Rumuńskich Weteranów

wojennych i bukareszteńskiego Komitetu Miejskiego RPK.

Zadanie konserwatystów

Jedno z trzech głównych stronnictw mieszczańskich sprawujących rząd w Szwecji — Umiarkowana Partia Koalicyjna — wystało po raz pierwszy o otwarcie z żądaniem przystąpienia kraju do EWG w charakterze pełnoprawnego członka.

Zapowiedź zjednoczenia

W poniedziałek, po zakończeniu kilkudniowych obrad kierownictwa frontu patriotycznego Zimbabwe, jeden z jego współprzewodniczących R. Mugabe, oświadczył dziennikarzom, że w czasie obrad omawiano problem zjednoczenia obu organizacji wchodzących w skład frontu — ZAPU i ZANU — w jedną partię, tak żeby nie dopuścić do rywalizacji między ty-

mi organizacjami po przejęciu władzy w Rodezji przez front.

Wynajmowali śmigłowce

Według informacji Federalnego Urzędu Kryminalnego (BKA), a także tygodnika hamburskiego „Stern”, poszukiwani terroryści Ch. Klar, W. P. Stoll i A. Schulz kilkakrotnie wynajmowali w ubiegłych tygodniach śmigłowce.

Atak samolotów bojowych

9 sierpnia br. w wyniku bombardowania przez małe samoloty bojowe zginęło 97 mieszkańców wsi Kinkelle i Simbi położonych w południowo-wschodnim Zairze. Informację taką przekazał we wtorek w Brukseli rzecznik Partii Ludowej Rewolucji, działającej w podziemiu w Zairze. Rzecznik podkreślił, iż samoloty startowały z pobliskiego terytorium, kontrolowanego przez zachodniomlekańską firmę budowy rakiet — „Otrag”.

od GŁOSU

Rocznice sprzyjają refleksjom na temat tego, co zrobiliśmy i co przed nami. Tak bywa nie tylko u nas. Właśnie nasi południowi sąsiedzi dokonują teraz podliczeń swoich aktywów. Okazją jest zwłaszcza trzydziesta rocznica braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych w sierpniu 1968. Pierwszym z tych wydarzeń sami Czechosłowacy zdecydowali o wejściu na drogę budownictwa socjalistycznego, zaś przed dziesięciu laty usunęli niebezpieczeństwa, jakie wówczas zagrożili socjalizmowi w Czechosłowacji.

Nasi pobratymcy podkreślają, że lata siedemdziesiąte są najpomyślniejszym okresem w rozwoju Czechosłowacji. Przewidywanie kryzysu politycznego w 1969 roku, najtrudniejszego — jak to się określa w CSRS — okresu w historii kraju umożliwiło głębokie przemiany także w życiu społecznym i gospodarczym.

Czechosłowacja jest teraz krajem notowanym w światowej czołówce producentów stali i surowców żelaza, a także energii elektrycznej i konsumpcyjnych artykułów przemysłowych; wśród krajów socjalistycznych — jedynym, w którym samochód własnej produkcji („Skodę”) nabyć można od ręki.

To lata siedemdziesiąte przyniosły w CSRS aż 76,4 procent wzrostu produkcji przemysłowej i wprowadziły ten kraj na siedemnaste miejsce w handlu międzynarodowym.

Rozwiązując stopniowo wiele problemów, które przed dziesięciu laty były przyczyną kryzysu, Czechosłowacy współtworzą swoją rzeczywistość na miarę postępu ostatniej ćwierci naszego stulecia. Rzeczywistość świadcząca o sile i możliwościach twórczych na drodze kroczącej drogą socjalizmu.

TK

We wrześniu Targi Krajowe

Handel kupi wyroby na I półrocze 1979

Trwają przygotowania do Targów Krajowych „Jesień-78”, które w dniach od 10 do 16 września br. odbędą się w Poznaniu. Wezmą w nich udział producenci z przemysłu kluczowego oraz drobnej wytwórczości, którzy oferować będą wyroby rynkowe trwałej konsumpcji oraz artykuły spożywcze, przewidziane na pierwsze półrocze 1979 r.

KRONIKA DNIA

ZŁOT AKTYWU TURYSTYCZNEGO WP

22 bm. rozpoczął się w Szczecinie centralny zlot aktywu turystycznego Wojska Polskiego. W imprezie, która odbywa się w 12 Dywizji Zmechanizowanej im. Armii Ludowej i wiąże się z 35-leciem powstania ludowego Wojska Polskiego, uczestniczą działacze ruchu turystycznego ze wszystkich okręgów wojskowych oraz rodzajów sił zbrojnych.

Zlot trwać będzie 4 dni. Jego uczestnicy zwiedzą m. in. nadodrzańskie regiony pamięci narodowej: Cedynia — Gozdowice — Siekierki, gdzie zapoznają się z przebiegiem walk o sforsowanie Odry oraz odbędą spotkania z mieszkającymi tu weteranami i Armii Wojska Polskiego — uczestnikami bitwy pod Siekierkami. W programie zlotu przewidziano też wycieczkę do Berlina oraz wizyty w szczecińskich zakładach pracy. Na zakończenie zlotu odbędzie się „sejmik turystyczny” w czasie którego omówione zostaną kierunki działania wojskowego aktywu turystycznego. (PAP)

PODZESPÓŁY DO KOLOROWEGO TELEWIZORA

Załoga Zakładów Podzespołów Telewizyjnych „Unitra - Polkolor” w Białymstoku wyprodukowała w serii informacyjnej 500 kompletów podzespołów do pierwszych polskich odbiorników telewizji kolorowej. Odbiornik kolorowy wyposażony będzie w 75 procentach w części pochodzące z Białegostoku. Będą one wytwarzane w nowym zakładzie — częściowo już uruchomionym — który przekazany zostanie w pełni jesienią przyszłego roku. Obecnie na tej budowie trwa montaż nowej hali produkcyjnej. (PAP)

Narada przedstawicieli „Interkosmosu”

Ocena wyników międzynarodowych lotów i eksperymentów kosmicznych

22 bm. rozpoczęła się w Warszawie czterodniowa konferencja sekretarzy naukowych organizacji programu „Interkosmos” z udziałem przedstawicieli Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Rumunii, Węgier i ZSRR. Celem konferencji jest przygotowanie posiedzenia przewodniczących organów „Interkosmosu”, które odbędzie się w listopadzie br. w Warszawie.

Omawiane będą ostatnie prace w programie „Interkosmos”, a także wyniki między

narodowych lotów załogowych z udziałem kosmonautów ze Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji. Polska przedstawi wyniki badań i eksperymentów naukowych, przeprowadzonych podczas lotu naszego kosmonauty — Mirosława Hermaszewskiego.

Konferencję sekretarzy narodowych organizacji programu „Interkosmos” otworzył sekretarz naukowy PAN — prof. Jan Kaczmarek.

Polska od wielu lat aktywnie współpracuje w realizacji

programu „Interkosmos” prowadzonego wspólnie przez 9 krajów socjalistycznych. Szczególnie duże zainteresowanie wzbudza w naszym kraju prace z zakresu fizyki kosmicznej, meteorologii satelitarnej, łączności satelitarnej, zdalnego badania zasobów Ziemi. Polscy uczeni konstruowali aparaturę do badań satelitarnych — współpracowali także przy realizacji wielu eksperymentów i badań na satelitach z serii „Interkosmos” i raketach „Wertikal”. PAP

Wyścig z czasem i pogodą

Dokończenie ze str. 1

leją na jego wieś. Dotyczy to szczególnie gmin: Witkowa, Strzałkowa, Kłodawy, Chodowa, Grabowa, gdzie pozostało jeszcze wiele zbóż do zebrania. Władze wojewódzkie czynią starania, aby w najbliższych dniach dokonać tam przerzutów kombajnów z gospodarstw społecznych. Na chłopskich polach pracuje obecnie 141 kółkowych „Bizonów” i 52 „Vistule”. Wykorzystuje się park maszynowy złożony z 884 snopowiazalek, a także maksymalnie 169 pras zbierających słomę. Przystąpiło do omiotów 658 kółkowych miotarni. Konińskie SKR wykonały trzy czwarte zleconych prac żniwnych.

Pełną parą pracuje około trzysta kółkowych kombajnów w województwie kaliskim, które omiotły zboża z ponad 13 000 ha (połowa za-

mówień). Kółkowymi snopowiazalekami skoszone 39 000 ha zbóż, realizując w ten sposób około 70 procent umów z rolnikami na tego rodzaju usługę żniwną.

Jeszcze 20 000 ha mają do skoszenia kółka rolnicze w województwie poznańskim. Na polach rolników pracuje ponad trzysta „Bizonów” i 70 „Vistul”. Skoszone ogółem około 70 000 ha zbóż u rolników, w tym połowę kombajnami.

Nie brakuje obecnie pracy dla maszyn spółdzielni kółek rolniczych w Leszczyńskim i Pileńskim. Cały park maszynowy jest maksymalnie wykorzystywany, bowiem pogoda sprzyja żniwowaniu.

W sytuacji, gdy wszystkim się spieszy, potrzebny jest jednak spokój i zrozumienie. Gdy liczby kombajnów nie można powiększyć, trzeba również wykorzystywać inne możliwości zbioru plonów. (emp)

Rozmowy jugosłowiańsko - chińskie

W związku z wizytą Hua Kuo-fenga w Belgradzie, Agencja TASS pisze: w stolicy Jugosławii, rozpoczęły się rozmowy między Josipem Broz Tito a Hua Kuo-fengiem. Według informacji Agencji Tanjug, większa część pierwszego dnia rozmów poświęcono na „wzajemne zapoznanie się z rezultatami rozwoju obu krajów”.

Tego samego dnia strona jugosłowiańska wydała przyjęcie, podczas którego gość zabrali J. Broz Tito i Hua Kuo-feng.

W swoim wystąpieniu J. Broz Tito zaznaczył, że współpraca między Jugosławią a Chinami opiera się na uniwersalnych zasadach niezależności, równości, nieingerencji i wzajemnego poszanowania, a także respektowania obiektywnych różnic w sytuacji międzynaro-

dowej i stanowiskach obu krajów w kwestiach politycznych. „Mówiąc o tych zasadach — kontynuował J. Broz Tito — mamy na myśli również to, że rozwijamy stosunki i współpracę między naszymi dwoma krajami dla naszego dobra i nie czynimy tego kosztem dobrych stosunków i współpracy z innymi krajami”.

Hua Kuo-feng w swym przemówieniu, noszącym demagogiczny i dwulicowy charakter, ponownie wdał się w rozważania o „hegemonizmie”. Wszystko wyglądało na to, że szef rządu chińskiego tego rodzaju rozważaniami zamierzał w istocie zatuszować poczynania kierownictwa chińskiego, mające na celu zaostreżenie napięcia, wzmożenie wyścigu zbrojeń, rozbięcie jedności krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej oraz podważenie jedności krajów socjalistycznych. (PAP)

Zmarł F. Pietrow

W 77 roku życia zmarł wybitny radziecki konstruktor broni artyleryjskiej Fiodor Pietrow. Był on utalentowanym konstruktorem, wielkim specjalistą w dziedzinie budowy coraz doskonalszych modeli broni.

Jego umiejętności ze szczególną siłą przejawiały się w czasie drugiej wojny światowej. Kiedy pod jego kierunkiem budowano wiele różnego rodzaju broni artyleryjskiej, która w znacznym stopniu przyczyniła się do zwycięstwa narodu radzieckiego nad wrogiem. (PAP)

Śmierć prezydenta RPA

W Kapsztadzie na zawał serca zmarł w wieku 76 lat prezydent Republiki Południowej Afryki, Nicolaas D. Diederichs. Stanowił go do zainicjowania od 1975 roku.

Nicolaas D. Diederichs był zwolennikiem polityki oddzielnego rozwoju ras w RPA. Jako prezydent kraju przyczynił się do realizacji najbardziej niehumanitarnych ustaw apartheidu. (PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

narodów. Było ono także kolejnym, dobitnym potwierdzeniem niezłomnego dążenia Polski i Związku Radzieckiego do budowy trwałego pokoju w Europie i w świecie.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne dokonało oceny realizacji inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej w okresie siedmiu miesięcy br. Stwierdzono, że pomimo wyższego poziomu zrealizowanych nakładów i lepszego zaangażowania robót w porównaniu z 1977 r. — nie uzyskano w pełni zadowalających rezultatów, zwłaszcza w zakresie terminowego przekazywania obiektów do eksploatacji. W ciągu siedmiu miesięcy br. odano do użytku 18 inwestycji o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej — wartość około 52 mld zł, natomiast nie przekazano w wyznaczonych terminach 12 obiektów, z czego 2 znajdują się w toku odbioru. Pozostałe wykazują jednak opóźnienia

Równocześnie został poddany ocenie stan prac na 32 obiektach o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej, przewidzianych do zakończenia w II półroczu br.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o przygotowaniu do siewów jesiennych i zbioru ziemniaków okopowych. Opóźnione żniwa powodują spiętrzenie prac polowych.

W tej sytuacji zachodzi potrzeba znacznego przyspieszenia orki, przygotowania i dostaw ziarna siewnego, poprawy zaopatrzenia w nawozy mineralne, dopilnowania sprawności maszyn siewnych. W roku bieżącym przewiduje się zwiększenie arealu zbóż ozimych, a szczególnie jęczmienia. Należy więc zadbać, aby siewy przeprowadzone zostały w ustalonych terminach agrotechnicznych.

Przygotowania do zbiorów jesiennych przebiegały dobrze. Zwiększone dostawy maszyn pozwoliła w większym stopniu zmechanizować zbiór ziemniaków i buraków cukrowych. PAP

Komentarz na stronie 6.

Odwetowe pretensje M. Abeleina

Znany ze swego odwetowego stanowiska członek frakcji parlamentarnej CDU/CSU w zachodnoniemieckim Bundestagu M. Abelein wystosował list do ministrów oświaty rządów krajowych Republiki Federalnej Niemiec, w którym domaga się „prawidłowej interpretacji najnowszej historii Niemiec w podręcznikach i na lekcjach szkolnych”.

Wśród różnych wniosków, skierowanych pod adresem resortu oświaty znajduje się

W przeddzień lotniczego święta okolicznościowe spotkania

W przeddzień święta ludowego lotnictwa polskiego — w jednostkach i pododdziałach Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Powietrznej Kraju odbyły się okolicznościowe imprezy.

Podczas uroczystej akademii zorganizowanej w Dowództwie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju w Warszawie dowódca tego rodzaju wojsk gen. bryg. Longin Łozowski wyróżnił grupę przodujących oficerów medalami pamiątkowymi „Za Zasługi dla Wojsk Obrony Powietrznej Kraju” oraz białą bronią boczną, Zasłużonych weteranów lotnic-

twą oraz żołnierzy uhonorowa no statuetkami Ikara. Pilotom o najwyższych kwalifikacjach nadano klasy mistrzowskie.

W siedzibie Dowództwa WOPK otwarto także wystawę malarstwa i rysunku ppłk. w st. spocz. Juliusza Malczewskiego — członka studium plastycznego Domu Wojska Polskiego. Ekspozowane prace poświęcone są tematyce lotniczej.

Tego dnia odbyły się również liczne spotkania lotników z młodzieżą i kombatantami walk narodowowyzwoleńczych.

Na stronie 3 czytaj „Lotnicze chwile”.

Na forum Komitetu Rozbrojeniowego

Wspólne oświadczenie ZSRR i USA o postępie w dwustronnych rokowaniach

We wtorek, 22 bm. na forum genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego zostało przedłożone wspólne oświadczenie ZSRR i USA potwierdzające, iż mocarstwa te osiągnęły postęp w dwustronnych rokowaniach mających na celu wypracowanie wspólnego projektu konwencji o zakazie badań, produkcji i gromadzenia broni chemicznej oraz o zniszczeniu jej zapasów.

Oświadczenie to przedstawił na przewodniczącego delegacji USA, ambasadora Adriaana Fishera, nawiązując do przyjętej jednomyslnie przez XXXI sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ rezolucji domagającej się całkowitej eliminacji broni chemicznej z arsenałów wszystkich państw. Rezolucja ta, której inicjującym autorem była Polska, odzwierciedla — jak stwierdza oświadczenie — wolę narodów całego świata i jest wyrazem ich dążeń do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa światowego. Oświadczenie nawiązuje również do specjalnej sesji Zgromadze-

nia Ogólnego ONZ poświęconej problemom rozbrojenia, która wezwała do jak najszybszego zawarcia międzynarodowego układu o zakazie broni chemicznej.

Oświadczenie głosi, iż w toku obecnej, ósmej z kolei, rundy rokowań, obydwa mocarstwa zamierzają wypracować konkretny tekst porozumienia w zakresie już uzgodnionych problemów. W sprawach dotychczas jeszcze nie uzgodnionych trwają intensywne negocjacje nacechowane wspólną wolą osiągnięcia ostatecznego porozumienia.

Wspólne oświadczenie ZSRR i USA podkreśla, iż mocarstwa te, w pełni zdając sobie sprawę z ogromnego znaczenia, jakie ma zakaz broni chemicznej dla umocnienia pokoju i bezpieczeństwa światowego. Są one zdecydowane uczynić wszystko, co leży w ich mocy, aby rokowania w tej ważnej sprawie zostały zakończone jak najszybciej i z pełnym sukcesem. PAP

Ambasador PRL w Waszyngtonie złożył stanowcze demarche

W związku z rozpowszechnianym w USA filmem produkcji amerykańskiej zatytułowanym „Koniec”, który zawiera sceny obrażające Polskę, jej hymn narodowy, godząc tym samym w głębokie uczucia narodu polskiego oraz Polaków zamieszkałych w USA i w innych krajach, ambasador PRL w Waszyngtonie Romuald Spasowski złożył stanowcze demarche w departamencie stanu USA.

Przedstawiciel departamentu stanu wyraził głębokie ubolewanie z powodu obraźliwych dla Polski i Polaków scen wymienionego filmu.

Film zatytułowany: „Koniec” zrealizowany został przez wytwórnię United Artists. Jego producentem i realizatorem jest Burt Reynolds, który wykorzystał tzw. polskich jokes, czyli obrażające Polaków dowcipy z rasyńskiej prasy USA. Film jest wyjątkowo trywialnym paszkwilem, jest obliczony na publiczność o najprymitywniejszych gustach. Oto jeden

z dowcipów padających z ekranu: „Jaka jest najcięższa książka świata? — taka, która mówi o wkładzie Polaków do kultury światowej”. Inny „dowcip” w filmie obraża polski hymn narodowy w sposób tak wulgarny, że nie nadaje się do powtórzenia w druku.

Przedstawiciele Polonii amerykańskiej złożyli już liczne protesty w związku z projekcją filmu „Koniec”. Zostały one jednak odrzucone, a prokurator stanu Wisconsin podejmując taką decyzję powołał się na... zasady konstytucyjne. Polacy niejednokrotnie już dali dowód, że odnoszą się z najwyższym szacunkiem do zasad konstytucji USA. Wydaje się wszakże, że nie mogą być z nią sprzeczne normy współżycia między ludźmi i grupami etnicznymi oparte na wzajemnym poszanowaniu godności, normy przyjęte powszechnie przez społeczeństwa cywilizowane.

Z pewnością można stwierdzić, że w Polsce jest nie do pomyślenia rozpowszechnianie tekstów, które obrażałyby hymn któregoś z narodów. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie małe i umiarkowane, przejściowe opady deszczu i burze.

Temperatura minimalna od 12 do 14 stopni, maksymalna od 22 do 25 stopni.

Wczoraj o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu 26 stopni, w Kaliszu 24 stopnie, w Koninie 24 stopnie, w Lesznie 26 stopni, w Pile 26 stopni; ciśnienie 757 mm.

Dziśniejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redakcja kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla, Zbigniew Sęk

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączny

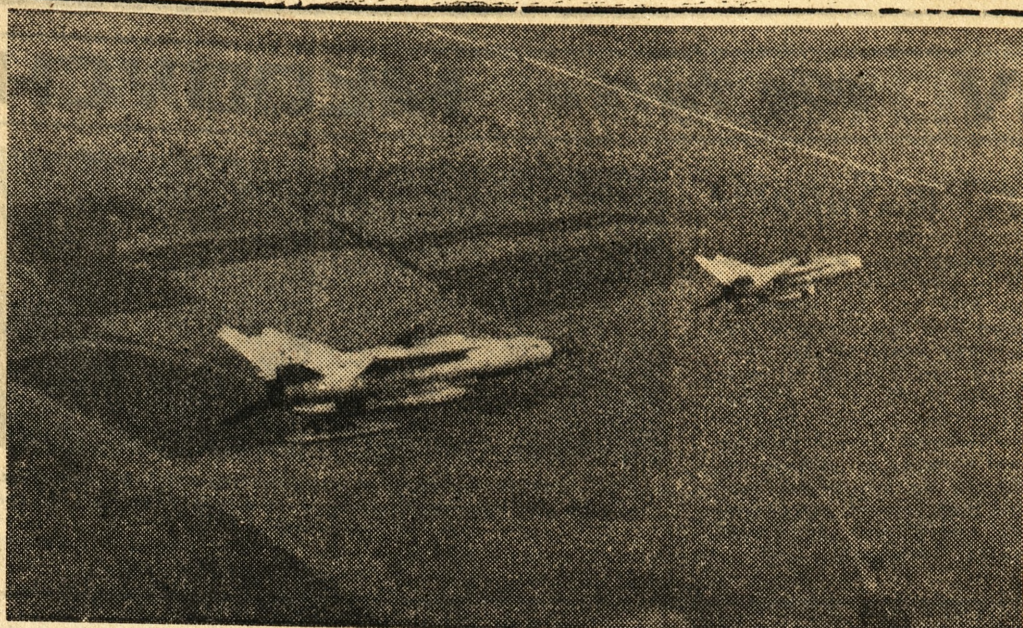
wszystkie działy. Poznań łączności z czytelnikami: 665-718. Sekretariat red. naczelnej 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretariat redakcji 648-85. Dział informacyjny 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

J-18



Lot nad polską ziemią.

Fot. — Archiwum

Siłę Polski potwierdzają...

Lotnicze chwile

Miasteczko jest niewielkie. Zaraz za nim rozciąga się szeroka przestrzeń. Płowe ścierniska, lasy umykają ku horyzontowi.

Wartownik w helmie przy bramie. Jednostka wojsk lotniczych. Major Anatol Soroczyński: „Wróciliśmy co dopiero po kilkudziesięciu godzinach ćwiczeń. Lotnicy raketami, ogniem artyleryjskim i bombami niszczyli kolumny samochodów, stanowiska artylerii rakietowej i wyrzutnie rakiet. Zadania swe wykonali bardzo dobrze”.

Prowadzi mnie do sali tradycji jednostki. Efektowny, nowoczesny wygląd sali. Major pokazuje zdjęcia pięciu pilotów. „To pierwsi, którzy tu, na tym lotnisku, wylądowali dwadzieścia jeden lat temu. Jednostka została wtedy sformowana. Nawiązuje do tradycji historycznej Pierwszego Pułku Lotnictwa Myśliwskiego”.

Pełno w tej sali tradycji medali, dyplomów, proporców, pucharów. Na jednym z nich czytam napis: „Za zajęcie pierwszego miejsca...”; siedmiokrotnie ta jednostka zdobywała pierwsze miejsce w wojkach lotniczych. Oglądam duże zdjęcie nieba, na nim niezliczone gromady ptaków lecących grupami. Paradna tafla z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem. „Te cztery samoloty to klucze, samoloty naszej jednostki” — mówi major. Pośrodku innych, dla mnie wszystkich takich samych...

Każda rzecz jest tu — z czymś związaną. Oglądam piękną lotniczą szachownicę z orłem trzymającym wieniec laurowy. Napis, że to od Klubu Oficerów Rezerwy w Buku. Obok — tkanina z wspólnie wyhaftowanym orłem. „To pamiątka od matki jednego z naszych młodych oficerów. Gdy rozpoczynał tu pracę, odwiedziła tę salę i powiedziała wtedy, żeby po jej

śmierci ich rodzinną pamiątkę syn tu przekazał...”

Stoją też maleńkie samolotki. „To dzieło porucznika pilota Andrzeja Lisowskiego. Ma takie hobby — robi modele wszystkich samolotów, na których latali polscy piloci” — słyszę.

Pod szklą gabloty — dla jednostki Medal Komisji Edukacji Narodowej. Złota odznaka „Honorowy Dawca Krwi”. Zdjęcia małej roześmianej dziewczynki. „To Gosia, siostra z Domu Dziecka. Teraz zaczyna już naukę w technikum. Zaczęliśmy się nią opiekować, gdy miała dwa lata. Ufundowali jej książeczkę mieszkaniową, kupujemy stroje, podręczniki, jeździ na nasze kolonie”.

Widzę także — medal upamiętniający bitwę pod Lenino. „Delegacja nasza tam była. W tym medalu jest — ziemia z pola bitwy”.

W kśdziej pamiątkowej wpiśniętej. „Dziękujemy za wspaniałą lekcję historii. Bardzo kochamy lotników polskich. Czuwaj! Obóz ZHP”.

Idziemy na osiedle. Po drodze mijają się park miejski. Pełno tu jesiennych już trochę, pięknych róż. „Wiele prac społecznych wykonujemy dla miasta. Ten park też urządziliśmy”.

Ładne, rozrzucone pośród zieleni, niskie budynki mieszkalne. Cisza. „Dobrze się tu mieszka. Są też ogródki działkowe”.

Klub garnizonowy. Kawiarnia, sala myśliwska, brydżowa, biblioteka. Piękna sala kinowa. „Tutaj odbywają się także wszystkie ważniejsze imprezy miejskie. Występują zespoły teatralne, estradowe. Nasze panie organizują wiele imprez”.

Przewodnicząca Organizacji Rodzin Wojskowych, energiczna szatynka: „Organizujemy

wiele zajęć dla dzieci. Opiekujemy się wspólnie z TPD grupą dzieci z miasta. Urządzamy uroczyste pożegnania młodzieży idącej do szkół, na studia. Odbywają się różnego rodzaju kursy, prelekcje. Nasze panie zajęły czołowe miejsce w zawodach sprawnościowych, organizowanych w wojskach lotniczych”. „A gdy mąż ma lecieć samolotem — nie lekają się?”. „Te młode panie, które dopiero się ze swoimi mężami tutaj sprowadzają — uczymy tego leku nie pokazywać. Zawożymy je na loty dzienne, nocne. Patrz jak wygląda lądowanie. Chcemy, by widziały, ile ludzi kieruje lotem i że nie mają o swego najbliższego człowieka czego się bać”.

„Jedziemy jeszcze — nad jezioro. Tam jest ośrodek wczasowy jednostki, przystań wodna. Po drodze gazik wojskowy nagle staje. Major: „Proszę popatrzeć”. Białe brzozy są wysokie, śmigie. „Gdy samoloty podchodzą do lądowania, ten pas podprowadza je do lotniska...”.

Wielka, pusta przestrzeń. Gdzieś na obrzeżu lotniska — las. Betonowy pas. Pod nogami widzę nagle — małą metalową płytę. Czytam napis: „W tym miejscu 21. 07. 1961 r. stanął na polskiej ziemi pierwszy kosmonauta świata Jurij Gagarin, któremu nadano tytuł Honorowego Pilota Jednostki”.

„Długo rząd samolotów bojowych. „Mogę zobaczyć?”. Tak, więc po drabinie wchodzi do kabiny pilota. Nie za wygodnie tu, ciasno. Biorę w rękę dźwąg sterowniczy. Przede mną na pulpicie — pełno jakiś guzików, przycisków. „A to?” „Rakiety zostaną odpalone”. Instynktownie cofam

Dokończenie na str. 6
WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Trzeba to zmienić

Ciasne ramy chałupnictwa

Wiele osób w Wielkopolsce (ankieta wydrukowana w „Głosie” w kwietniu wykazała, że ponad 1200) chciałoby podjąć pracę chałupniczą.

Wiele zakładów przemysłowych i spółdzielni pracy chciałoby rozszerzyć nakładstwo lub wprowadzić u siebie ten system pracy.

A jednak większość z tych, którzy zgłosili chęć podjęcia pracy w domu (ich ankietę przekazaliśmy do wydziału zatrudnienia) nie jest jeszcze zatrudniona.

Problemami chałupnictwa zajęliśmy się przed kilkoma miesiącami w redakcyjnej — prowadzonej od półtora roku — kampanii „Od zamiaru do towaru”. Okazało się, jak znaczne rezerwy rak do pracy tkwią w chałupnictwie, ile tu jeszcze nie wykorzystanych możliwości zwiększenia produkcji poszukiwanych towarów. Odzewem na naszą akcję były nie tylko ankiety i listy czytelników, lecz także deklaracje zakładów (np. Krawieckiej Spółdzielni Pracy „Półkój” w Poznaniu, Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy w Poznaniu, Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Produkcji Włókienniczej „Las” w Poznaniu i w Lesznie), które natychmiast mogły zatrudnić chałupników. Ofert zakładów jest jednak o wiele mniej niż chętnych do podjęcia pracy chałupniczej. Wiele zakładów właśnie w rozwoju chałupnictwa widzi możliwości dalszego zwiększenia produkcji, a jednak nie może przyjąć nowych nakładców — ze względu na określone bariery, których przewyższenie nie jest w mocy danego zakładu czy spółdzielni.

Jakie to więc czynniki hamują rozwój chałupnictwa? Co sprawia, że kierownictwa zakładów traktują często ten system produkcji jako zło konieczne?

Działalność gospodarczą jednostek prowadzących chałupnictwo ocenia się według tych samych kryteriów, podług których rozliczane są duże zakłady przemysłowe, prowadzące produkcję seryjną wyłącznie w systemie zwartym. Wydaje się to nieporozumieniem, gdyż na przykład inny wskaźnik zysku osiągają pracownicy przy zmechanizowanych, nowoczesnych liniach technologicznych, inny zaś — przy warsztatach domowych. Produkcję chałupniczą wciąga się w ciasne ramy planu całego zakładu. A przecież, o ile dokładne planowanie produkcji w systemie zwartym jest konieczne, o tyle — w chałupnictwie wymagana jest większa tolerancja. Chałupnik bowiem to pracownik (nie za-

wsze w pełni sprawny), który robi tyle, ile może i nawet temu samemu trudno czasem przewidzieć, ile wyprodukuje w danym miesiącu.

Stąd postulat: wskaźniki ekonomiczne dotyczące chałupnictwa powinny być oddzielone od pozostałych, to znaczy działalność chałupniczą należałoby rozliczać według innych — związanych ze specyfiką tego systemu produkcji — kryteriów.

Wprowadzenie limitów na usługi świadczone przez jednostki gospodarki nieuspołecznionej odbija się niekorzystnie właśnie na chałupnictwie. Chodzi tu m. in. o re-

monty maszyn i urządzeń dla chałupników (którym często przekazuje się oprzyrządowanie „wysłużone” już w zakładzie zwartym), wykonywane przez fachowców indywidualnych. Zdarza się, że maszyna, która zepsuła się u chałupnika, stoi bezużyteczna, gdyż zakład nie może zlecić jej naprawy.

Postulujemy: limity na korzystanie z usług jednostek gospodarki nieuspołecznionej powinny być zwiększone proporcjonalnie do liczby zatrudnionych chałupników lub też działalność związana z chałupnictwem należałoby od tych limitów zwolnić.

Chałupnikom trzeba elementu do produkcji dowieźć i towar od nich odbierać (w miarę często, gdyż zazwyczaj nie dysponują oni dużymi powierzchniami do magazynowania). A do tego potrzebne są odpowiednie ilości środków transportu. Ich brak jest często jedyną przeszkodą w rozwoju nakładstwa. Trudności transportowe pogłębiają limity, o których była mowa wyżej, a które ograniczają korzystanie z usług nieuspołeczniionych przewoźników.

Spółdzielnia Pracy Zabawkarsko-Pamiątkarska w Puszczykowie, której działalność opiera się w całości na chałupnictwie w związku z tym wnioskuje: dla stu nowych chałupników powinien zakład otrzymać przydział jednego samochodu.

Produkcję dla chałupników należy przygotować, skontrolować ją pod względem jako-

ściowym. Ktoś musi tę pracę dla chałupników organizować, a dla nakładców w terenie po winny działać punkty rozdzielcze. Zakłady są słusznie ograniczane w rozbudowywaniu administracji, ale akurat w nakładstwie odbija się to niekorzystnie. Chałupnictwo jest i tak najbardziej odbiurokratyzowana forma produkcji, ale to nie znaczy, że może ono się rozwijać bez żadnej uzupełniającej nadbudowy.

Nasuwa to taki postulat: w terenie, zwłaszcza tam, gdzie w chałupnictwie tkwią duże rezerwy rak do pracy należy organizować punkty rozdzielcze (konieczna jest tutaj pomoc władz miejsko-gminnych i gminnych), a zakładom trzeba zezwolić na przyjmowanie nowego pracownika do obsługi określonej liczby chałupników.

Wiele jest jeszcze innych czynników, które hamują rozwój nakładstwa. Na przykład zbyt niskie w stosunku do nakładu pracy ceny konfekcjonowania niektórych wyrobów powodują, że zakład szuka wprawdzie chałupników i chce ich zatrudnić, ale bez skutku, gdyż warunki płacowe są zniechęcające. Albo — trudności zaopatrzeniowe: jeśli zakład boryka się z kłopotami w zapewnieniu surowca do produkcji dla ludzi już zatrudnionych, normalna sprawa jest, że nie będzie szukał nowych pracowników. Ale przecież chałupnicy mogą wykorzystywać do produkcji różnego rodzaju odpady surowcowe, resztki tkanin itp., które nie nadają się jako materiał w nowoczesnych zakładach.

Bariery utrudniające rozwój nakładstwa są więc różnorodniejszej natury. Wiek szos z nich można jednak pokonać na drodze administracyjnej. Do tego, żeby zmienić przepis, czy zwiększyć limit, nie trzeba przecież żadnych nakładów. A jest to dla rozwoju chałupnictwa konieczne, tak samo jak konieczne jest wykorzystanie wszystkich rezerw siły roboczej, również tych, które tkwią w nakładstwie. Wiele zakładów ma już dzisiaj problemy z utrzymaniem planowanego zatrudnienia, a problemy te będą się w przyszłości pogłębiać. Dla niektórych zakładów droga przewyższenia trudności mogłaby być przekazywanie odpowiednich faz produkcji do wykonania w chałupnictwie.

Również dlatego tak ważne jest usprawnienie działalności nakładczej, przyszkolenie nie przepisów, nie rządzących do wymagań życia.

GRAŻYNA SZULAK

Kłeska głodu ogarnęła dalsze 55 milionów ludzi na świecie. O głośnie ostatnio statystyki Organizacji do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa ONZ podają, że liczba ludzi chronicznie niedożywionych wzrosła do 455 milionów, wobec 400 milionów na początku lat siedemdziesiątych. Innym, alarmującym zjawiskiem jest zmniejszenie się produkcji żywności na jednego mieszkańca w większości krajów rozwijających się.

Rozpatrywaniem tych problemów zajęła się w ubiegłym miesiącu Światowa Rada do Spraw Wyżywienia, obradująca w Meksyku z udziałem delegatów na szczeblu ministrów rolnictwa z 36 krajów, wybranych przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych.

Na konferencji stwierdzono, że roczny przyrost produkcji żywności w latach 1970—77, zarówno w krajach rozwijających się, jak i rozwijających się — wynosił zaledwie 2,4 procenta i był mniejszy niż w latach sześćdziesiątych, gdy oscylował wokół 2,8 procenta. Nawet w krajach wysoko rozwiniętych przyrost produkcji żywności nie był proporcjonalny do przyrostu naturalnego.

Kryzys żywnościowy i polityka

Świat coraz bardziej niedożywiony?

W najgorszej sytuacji znalazła się Afryka, gdzie roczny przyrost spadł do 1,3 procenta, czyli do połowy z lat sześćdziesiątych, i gdzie wzrost liczby ludności jest nieporównywalnie wyższy niż w krajach rozwiniętych.

Sytuacja w ogóle jest bardzo niepokojąca. Eksperti bowiem twierdzą, że dopiero 4-procentowy roczny przyrost produkcji żywności w skali globalnej mógłby spowodować postęp w walce z głodem i chronicznym niedożywieniem czwartej części ludności świata.

Zróżnic ONZ wymieniają szereg przyczyn pogarszania się sytuacji żywnościowej w krajach rozwijających się. Między innymi mówi się o złej pogodzie, wojnach, niepowodzeniach w realizacji rządowych programów

rozwój rolnictwa, zmniejszaniu pomocy ze strony krajów rozwiniętych. Pogodę trudno komentować. Natomiast pozostałe przyczyny groźby kryzysu żywnościowego nasuwają pewne refleksje nie tylko natury ekonomicznej.

Obserwacja i analiza ostatnich zbrojnych konfliktów w różnych rejonach Trzeciego Świata wskazują na rolę odgrywaną w tych wydarzeniach przez dawne mocarstwa kolonialne, a także Stany Zjednoczone i Pekin. Wyraźnie chodzi tam o zachowanie starych sfer wpływów lub zdobycie nowych, a w każdym razie o zahamowanie postępujących przemian społeczno-politycznych.

Jednym ze środków do osiągnięcia tych celów jest bezpośrednie lub pośrednie doprowadzenie do konfrontacji militarnej albo walk bratobójczych. Konflikt etiopsko-somaalijski, jest tego najświeższym przykładem.

Inne przykłady, to wojna w Libanie, nieustające agresywne działania Republiki Południowej Afryki przeciwko sąsiadom, postępowym krajom. W każdym przypadku celem tych konfliktów i interwencji mocarstw zachodnich są polityczne i ekonomiczne interesy państw kapitalistycznych. I w każdym przypadku kraje rozwijające się placą cenę tych rozgrywek.

Ich skutki odbijają się na sytuacji życiowej ludności, a ambitne cele polityczne i ekonomiczne państw rozwiniętych stają się planem intensyfikacji produkcji rolnej siłą rzeczy nie mogą być w rzeczywistości. Zresztą plany takie z reguły muszą zakładać większą lub mniejszą pomoc zagraniczną, głównie w postaci kredytów na in-

westycje w rolnictwie i przemyśle rolno-spożywczym, doradztwo specjalistów w dziedzinie agrotechniki i zootechniki, dostawy maszyn rolniczych i urządzeń oraz nawozów sztucznych i środków ochrony roślin. Nagle cofnięcie takiej pomocy również jest instrumentem nacisku politycznego, którym obok państw kapitalistycznych z upodobaniem posługują się maoistowskie Chiny. Z osiągniętych informacji statystycznych wynika, że pomoc krajów rozwiniętych na rozwój rolnictwa we wszystkich rozwijających się krajach świata uległa w minionych latach zmniejszeniu o około 10 procent.

W tej sytuacji można wątpić, czy najbardziej nawet reprezentatywne gremia międzynarodowe, poświęcone wyłącznie rozważaniu fachowych spraw rolnictwa i żywienia, będą w stanie znaleźć choćby częściowo rozwiązania postępującego kryzysu żywnościowego na ogromnych obszarach świata. Problem żywienia stał się dzisiaj w Trzecim Świecie problemem politycznym z trudnymi do przewidzenia konsekwencjami w skali międzynarodowej.

ZBIGNIEW ZEMLER

pełnym GŁOSem

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Poznański „Fart” w Sopocie

Sześciu młodych ludzi (na zdjęciu) tworzy grupę wokaltę Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu — pod nazwą „Fart”. Zespół istnieje właśnie niecałe dwa lata, ma już jednak w swoim dorobku liczne nagrania solowe oraz towarzyszące czołowym polskim wykonawcom. Szczególnie pracowity był zwłaszcza mijający sezon artystyczny. „Fart” gościł często na ekranach telewizyjnych — m. in. w programie wigilijnym, w „Przebojach świata”, w „Studiu 2” wraz z Poznańską Orkiestrą Rozrywkową PRITV pod dyktando Zbigniewa Górno. Zespół towarzyszył ponadto Krzysztofowi Krawczykowi w marcu br. podczas nagrywania jego nowej płyty długogrającej. Na tegorocznej liście przebojów „Studia Gama” znalazły się dwie piosenki wykonywane przez poznańską grupę: „A teraz koniec” oraz „Idzie maj” (ta ostatnia ukazała się na „czwórce” Tonpressu). (res)



„Fart” staje po raz drugi na estradzie sopockiej, by towarzyszyć solistom w rozpoczynającym się dzisiaj Festiwalu Piosenki „Interwizji”.

Fot. — J. Misiorny

Będę dzisiaj grzmiał z trybuny, żeby realizować program adaptacji społeczno-zawodowej — powiedział mi przed sesją Konferencji Samorządu Robotniczego dyktator do spraw pracowniczych jednego z większych zakładów w Poznaniu. — Żeby młodzi przestali od nas odchodzić...

Rak do pracy. Brakuje w wielu zakładach. A kłopoty po tęgiej płynności kadr. Młodzi przychodzą, popracują kilka tygodni lub miesięcy, a kiedy stają się już pełnosprawnymi pracownikami i osiągają odpowiednią wydajność — idą do innego zakładu. Na nowym stanowisku znowu się przyuczają, dochodzą do wykonywania norm, zakład mógłby mieć z nich pożytek i wtedy... kusi coś innego. I właśnie dlatego, że rak do pracy brakuje, wszędzie ich przyjmą.

Dlaczego odchodzą? Najprościej byłoby postawić taką diagnozę: buduje się wiele nowoczesnych zakładów, w których na młodych czeka spotkanie ze światową techniką i dobre warunki pracy, więc nie dziwnego, że opuszczają mury starych fabryk. Tylko, że byłaby to diagnoza tyle logiczna, co nieprawdziwa. Bo właśnie ogromne kłopoty z utrzymaniem ludzi mają w Poznaniu zakłady (np. „Teletex”, „Wiepofama”, „Centra”), które ostatnio rozbudowały się i znacznie unowocześniły procesy produkcyjne. Praca w nich powinna być dla młodego człowieka ciekawą przygodą. A jednak — odchodzą...

Wrastanie w załogę

Z domu się nie odchodzi...

W wielu zakładach przemysłowych opracowano programy adaptacji społeczno-zawodowej. W punktach wyszczególnia się co należy robić, żeby młodych związać z zakładem. Bardzo wszechstronne są te programy. Dotyczą wielu spraw, związanych zarówno ze sprawami produkcyjnymi (np. zmniejszanie norm wydajności w okresie pierwszych kilku miesięcy pracy), jak też warunkami pracy, odpoczynku itp. Organizuje się dla młodego człowieka ciekawe formy spędzania czasu wolnego; w wielu zakładach młodzi mogą dowolnie wybierać między propozycjami kulturalnymi, sportowymi, turystycznymi. Programy adaptacji społeczno-zawodowej realizowane są na ogół konsultacyjnie, a jednak nie przynoszą oczekiwanych rezultatów.

Widocznie czegoś w tych programach brakuje. Nie wszystko przecież da się zaprogramować, wstawić w rubryki: zadanie — termin — odpowiedzialny. Na sesji KSR w jednym z poznańskich zakładów, w którym omawiano fluktuację kadr, starszy brygadysta powiedział krótko. — Więcej serca potrzeba tym młodym, żeby — jak ich coś zaboli — wiedzieli, do kogo z tym iść. Żeby czuli się u nas jak w domu, bo z domu się tak szybko nie odchodzi...

Myszę, że warto się nad tym zastanowić. Bowiemy na to, czy nowy pracownik będzie dobrze się czuł w zakładzie, wpływ ma wielu ludzi. Od kadry kierowniczej zależy, czy młody będzie zatrudniony zgodnie ze swoimi kwalifikacjami, czy będzie mógł wykorzystywać w pracy swoje umiejętności i czy jego praca będzie doceniana. Mówiąc krótko — czy osiągnie satysfakcję zawodową. Ale o tym, czy w zakładzie praca będzie się czuć jak u siebie i czy się do zakładu przywiąże — decyduje przede

wszystkim stosunek współpracowników, starszych (stażem) kolegów. A więc za to, czy młodzi ludzie zwiążą się z zakładem odpowiedzialny jest każdy członek brygady, grupy, zespołu. Najłatwiej zrzucić tę odpowiedzialność stwierdzeniem: „odchodzą, bo szukają wyższych zarobków”. Jest to jednak tylko część prawdy. Poziom płac podniósł się bowiem w całej gospodarce i w tej samej branży różnice w taryfikacjach nie są aż tak duże, żeby powodować wędrowki między przedsiębiorstwami.

Młodzi na ogół niechętnie mówią o sprawach emocjonalnych, o przywiązaniu, o sentymentach. Ale kiedy tłumaczy: „odszedłem, bo źle się tam czułem”, to znaczy, że brakowało im — serca. Że nikt się nie interesował tym, jakie młody człowiek ma problemy (a w nowym zakładzie jest ich zawsze dużo), nie starał się pomóc w trudnościach, w przepraszaniu na książkowych wiadomościach na produkcyjną praktykę. Wrażliwość ludzi jest różna. Są tacy, którzy nie przejmują się tym, że brygada przyjęła ich chłodno, robią „swoje”, po pewnym czasie zaakceptowani i zostają w zakładzie. Ale są i tacy, którym trudno się zaaklimatyzować — i tym właśnie, żeby nie czuli się obco, trzeba naprawdę pomóc.

GRAŻYNA SZULAK

Kawalerskie kluby „Białej Lilii”

Lilia jako kwiat kojarzy nam się zazwyczaj z niewinnością i symbolem cnoty. Dlatego też dawniej obierana była przez panny i niewiasty za symbol kobiecych stowarzyszeń i różnych przedsięwzięć. Okazuje się jednak, że nie tylko kobiecych. Wiele autentycznych klubów o nazwie „Biała Lilia” — skupiających kawalerów, działało w Polsce w okresie międzywojennym. Dwa z nich istniały w pobliżu Leszna — w Święciechowie w latach 1921—28 w Osiecznej (1922—31).

Idea klubów „Białej Lilii” wbrew pozorom nie było pielęgnowanie starokawalerstwa, a wręcz przeciwnie — doprowadzenie kawalera do małżeńskiego stanu. I tak na przykład klub w Święciechowie skupiał około 30 kawalerów, którzy za pośrednictwem tego stowarzyszenia pragnęli poznać stosowne panny i jak najszybciej się ożenić. Nie było to jednak biuro matrymonialne, lecz autentyczny klub kawalerów. Na zebrania zapraszano tylko mężczyzn stanu wolnego. Zonatom wstęp był oczywiście wzbroniony.

Oprócz zebrania kawalerowie organizowali wieczorki zapoznawcze, na które osobno przychodzili kawalerowie i osobno panny. Natomiast wspólne wyjście z zabawy i odprowadzenie panny do domu traktowane było przez opinię miasteczka jako deklaracja „chodzenia ze sobą”.

Większość zbliżeń stużyły organizowane przez klub wieczorki do pobliskich Gołanic, gdzie nad jeziorem urządzano ognisko, śpiewano i grano w flirt karci. Członek klubu „Białej Lilii” kiedy już „dojrzał” do małżeństwa, ogłaszał to na jednym z zebranych, po czym koledzy urządzali kawalerską stypę. Uczestniczyli także w ceremonii weselnej, wręczając nowożeńcom prezent, a następnie uroczystości wykresiali delikwenta z listy członków. Największe uroczystości organizowano jednak wówczas gdy stan cywilny zmieniał przelubli. (k)

Projektują dla siebie

Przy Lwowskim Instytucie Politechnicznym od 20 lat działa osobliwe biuro konstrukcyjne. Kierownictwo i kadra pracowniczą stanowią studenci. Trudni się ono przede wszystkim projektowaniem wygodnych domów studenckich, których wybudowano według lwowskich projektów ponad 140 w całym kraju. (PAP)

Nie zawsze na linii

Młodzi to kupią

Moda jak pogoda: zmienia się niemal co dnia, tylko nasz przemysł nie zawsze zdaje się za nią nadążyć. Błyskotliwie zmienia się także moda na wszelkie dodatki do stroju. Mamy za sobą apaszkę, wisiorki z Moną Lisą, łańcuchy z hufniami, pluszowe krawaty i wszystkie inne drobiazgi, mające ludzi wyróżniać z tłumu. Wśród młodego pokolenia, choć nie tylko, zapanowała moda na wszelkie etykiety. Wszelkie — to za mocno powiedziane. Na etykiety jakiegokolwiek, byle nie Made in Poland.

Malowane koszule-maszki z „Jimmy Hendrixem” czy „I love hipopotam” — nikt już nie bierze. Teraz szlagierem są błyskotki z cudzoziemsko brzmiącymi napisami. Oto dziewczyna imponuje nie tylko swym biustem, lecz okrywającym go napisem „University of Filadelfia”; na naramiennikach chłopięcej kurtki napis „US Navy”; na kieszonce sukienki reklama piwa „Stella Artois”, choć pewnie jej właścicielka myśli, że to nazwisko wschodzącej gwiazdy pop-music. Ktoś na plecach dźwiga reklamę whisky „100 Pipes”, ktoś inny imponującą paczkę „Marlboro” (PHILIP MORRIS INC. RICHMOND VA. USA).

Alina Janowska śpiewała w latach młodości proroczy przebieg — „Ludzie to kupią, ludzie to kupią. Byle na chana, byle głośno, byle głośno”. Filadelfijski uniwersytet nieczym szczególnie się nie wyróżniał; flota Stanów Zjednoczonych ma tyle wspólnego z chłopakiem z Szamotul, który dzielnie dźwiga „US Navy” na koszuli, co durszlak z komputerem; piwem „Stella Artois” niewiele u nas podniebienia raczyło, a „Marlboro” produkujemy o-podal Wawelu. A jednak ludzie to kupią.

Reklama jest dźwięnią handlu, ale za reklamę płaci się i to słono. Kilka sekund telewizyjnej reklamy podczas emisji dobrego filmu kosztuje za oceanem setki tysięcy „zielonych”. Niektórzy bezrobotni, przyciśnięci srodze, zakładają na grzbiecie tekturowe tablice z reklamami i przemierzają miasta Zachodu. Jest to najgorzej płatna i najmniej poważana praca. A u nas? Sama radość, gdy dyrektor przedsiębiorstwa wozi na swym „Fiacie” naklejkę „Castrol GTX”, urzędnik okleja „Trabant” zapewnieniem „HB — najlepsze paliwo z filtrem” (choć tonieprawda), na

„maluchach” widnieją sztytce „Rayle Monte Carlo”, a gospodyni nosi kalarepę w torbie sławiejącej coca-cola. Za darmo!

Ale nie tylko o bezsensowną reklamę idzie. Każdy może wpaść w kłopot miast odznaki własnego przedsiębiorstwa, klubu sportowego czy stowarzyszenia — kanadyjską koniczynekę, francuską trójkolorówkę, co chce. Tylko po co? Nie chodzi mi nawet o to, że jest to jakaś demonstracja postawy, zaopatrywać, kto wie czego. Jak chłopak opstrzyżony napisem „Electric Co.” może się z tą nazwą identyfikować, kiedy nie wie co to konsern, co to „Electric”, a „Co.” kojarzy mu się i słusznie, z kaloryferami.

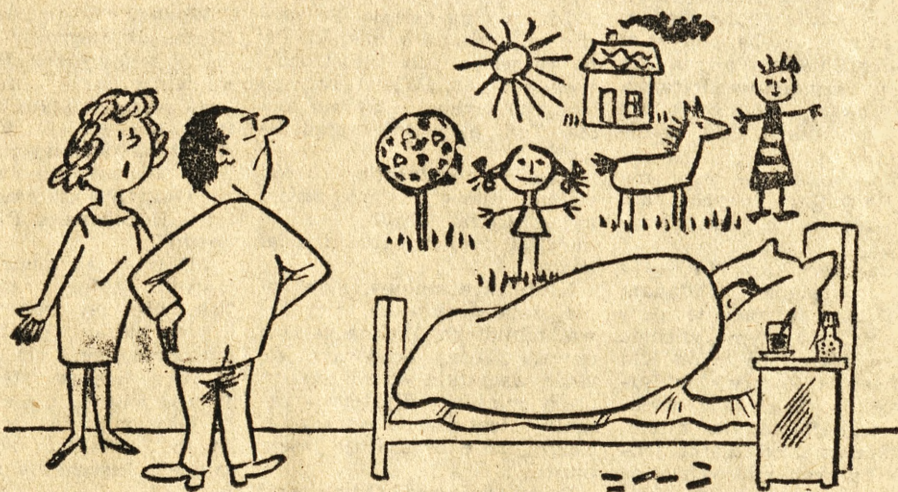
Za czasów królowej Wiktorii podbijający czarne lądy przywozili ze sobą szkiełka, makatki, bezwartościowe drobiazgi. Ciemni tubylcy obwiszali się nimi i chichotali z radości. Kilka stuleci później tubylcy znad Wistki kupują za 1500 złotych spodnie, a do tego za kilkanaście złotych mizerotę z napisem „Montevideo” i myślą, że jak przykleją to na tyłku, to im przybywa w głowie.

Niektórzy twierdzą, że młodzi modnie nie mają wyboru; okleją się jak stupy ogłoszeniowe makatkami — takimi jakie mogą na być. Dla mnie istota rzeczy nie polega na tym, że spece od polskiej konfekcji wykazują refleksy szachisty i zalewowi przywaciarzkiej szmery nie nie przeciwdziałają wzajemnie. Nie mogą pojąć dlaczego plastikowa torba z napisem „Ideal coffee” może być ładna i efektowna, a ta z napisem „Polski len” przypomina zgrzebną workę na narzędzia kanalizatora.

Ow młodziestwo snobizm jest jedynie tużkową intencją zasugerowania swej oryginalności. Jest również balwochwalczym zachwytem i pokutującym stereotypem, że co nie nasze — to na pewno lepsze. („Zagraniczne musi być dobre” — mawiały nasze babce, ale same nosiły spodnie własnej roboty). Obecna młodzieżowa moda jest — co tu dużo ukrywać — oznaką dość powszechnego bezkrytycyzmu wielu nastolatków, którzy z wielką dumą nosiliby koszulę z napisem „Jestem stara fajłapa”, byle ów napis spreparowano po angielsku.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

HUMOR I SATYRA



— Po powrocie ze szkoły powiedział, że pierwsza lekcja — to były rysunki...

W tym roku na praktyki zagraniczne wyjechało 9500 studentów, w tym 7500 do krajów socjalistycznych. Założeniem tych praktyk jest umożliwienie studentom zapoznania się ze stanem techniki, technologii, organizacji pracy w innych krajach w tym celu, aby mogli skonfrontować tę wiedzę i wrażenia z własnymi zamierzeniami zawodowymi w naszych warunkach. Oprócz celów naukowych i doskonaenia się w przyszłym zawodzie, programy praktyk przewidują także zwiedzanie krajów, w których mają przebywać.

Najwięcej studentów (5500 w bieżącym roku) wyjeżdża do Związku Radzieckiego. Dwustronna wymiana praktykantów między uczelniami obejmuje kilkadziesiąt radzieckich szkół wyższych, w tym wiele o światowej renomie, takich jak — przykładowo — Uniwersytet i Instytut im. Lomonosowa, Instytut Energetyki w Moskwie, politechnika i uniwersytet w Leningradzie, Kijowski Instytut Inżynierów

Lato 1978

Studenckie

Lotnictwa Cywilnego i wiele innych. Nasze szkoły wyższe utrzymują także wymianę praktykantów z wyższymi uczelniami wszystkich stolic krajów demokracji ludowej (oprócz Bukaresztu) i nie tylko stolic.

Wymiana studentów-praktykantów dotyczy także wielu uczelni i instytutów badawczych krajów Europy Zachodniej oraz niektórych uczelni amerykańskich, nawet japońskich.

Programy praktyk ustala się i modyfikuje co roku — stosownie do wzajemnych życzeń, to zrozumiałe, a nowe inwestycje, techniki i technologie powodują, że wprowadza się do nich na bieżąco zmiany. Z reguły przedmiotem zainteresowania jest więc wszystko to, co w danym kraju najnowsze. Na przykład — studenci politechnik zagranicznych interesują się u nas ostatnio przede wszystkim fabrykami samochodów osobowych oraz wdrażaniem licencji Fergussona w Zakładach Mechanicznych „Ursus”.

Nasi praktykanci wyjeżdżają do krajów zachodnich za pośrednictwem międzynarodowych organizacji fakultetów, grupujących studentów z uczelni o jednorodnym profilu. Polska jest członkiem 7 takich organizacji; uczestniczą w nich również inne kraje socjalistyczne. Najwięcej polskich studentów wyjeżdża na praktyki do krajów zachodnich.

Nasi praktykanci wyjeżdżają do krajów zachodnich za pośrednictwem międzynarodowych organizacji fakultetów, grupujących studentów z uczelni o jednorodnym profilu. Polska jest członkiem 7 takich organizacji; uczestniczą w nich również inne kraje socjalistyczne. Najwięcej polskich studentów wyjeżdża na praktyki do krajów zachodnich.

SPRAWY nie tylko MŁODYCH □ SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Powrót z marginesu

Kilkanaście razy Błażej chwycił się nowej roboty, ale nigdzie dłużej nie zagrzał miejsca. Trochę był ogrodnikiem, trochę poznał murarki, jakiś czas rozładowywał wagony. Szybko się jednak nudził, a raczej należało do tych, którym słońca się wielkie pieniądze za niewielki wysiłek. Cieszył się, że dziewczyny za nim szalały, potrafił zaimponować w towarzystwie. Kiedyś także wynikami sportowymi, teraz już tylko siłą swych mięśni, okazywaną jedynie w różnych biłatykach.

Mając zaledwie osiemnaście lat, staczał się coraz niżej po równi pochyłej. Spał, gdzie się dało, na wiele dni znikając z domu; często od rana do wieczora spędzał czas w restauracji, jako stały bywalec, pijaczyna i naciągacz. W rodzinnym miasteczku znał go niemal każdy. Oczywiście, ze złej strony.

Ale lubiano go. Nie tylko stali kumple, mając parę złotych w kieszeni, przychodzili do „kafelki” na setkę i piwo z Błażejem. Gorzej było z wiktami, lecz i to przestało być dlań problemem, gdy poznał kucharkę z miejscowego przedszkola. Miał też chłopak i inne „chody”. Na dyskoteki wchodził za darmo — kumpel był bileterem, do kina — podobnie — także miał wolny wstęp, taksówkarze w sobie tylko znany sposób rozliczali się z nim za swoje usługi.

Kilka „wyskoków” skończyło się konfliktem z prawem. Najpierw kogoś uderzył na zabawie, potem niby to wyprowadził z domu sprzed domu sąsiada, innym razem przy sklepowej kasie „zapomniał” zapłacić za wło-

zoną do teczki butelkę „patkiem pisanego”. Stał się stałym uczestnikiem — oczywiście, w roli obwinionego — rozpraw przed kolegium do spraw wykroczeń.

Gdyby któregoś dnia trafił za kratki, nikt zapewne by się temu nie dziwił. Włącznie z matką, która wiele łez wylała, wiele nocy nie przespiała, rozmyślając nad postępowaniem wyrodnego syna. Usiłowała oponować, kiedy Błażej wracał późno lub po kilku dniach — pijany, pobity, w opłakanym po prostu stanie. Wszystko na nic. Z zaskoczonym patrzyła na inne matki i ich dzieci.

Nigdy nie chciał się uczyć, nie chodził do szkoły, wagarował. Mając czternaście lat zdał... czwartą klasę. Matka dobrocią i groźbą zmuszała go do skończenia choćby podstawówki. Na nic to się zdało, a tylko kłótnie i awantury częściej słyszeli sąsiedzi.

Nie wiadomo, kiedy Błażej sam zrozumiał, że tak dalej nie można. Trudno też ustalić powody, dla których postanowił zerwać z przeszłością. To zresztą nie jest najistotniejsze. Fakt, iż zaczął jakby od nowa. Nie wiedział, czy potrafi naprawić błędy i czy zdąży, ale podjął tę walkę.

Trudno było zwłaszcza na początku. Ciągnęło do starego towarzystwa i do dawnego życia na latwiznę. Pierwsze niepowodzenia wzbudziły wątpliwości, czy jest sens realizować nowe zamiary. Wytrwał. Zaczął pracować, a w wolnym czasie — uzupełniać wykształcenie. Egzamin z ośmiu klas szkoły podstawowej zaliczył wprawdzie tylko na trójkę, ale w tym dniu był chyba najszcześliwszym człowiekiem na świecie. Uwierzył we własne siły, odnalazł siebie. Będąc jednym z najlepszych, ukończył przyzakładową szkołę zawodową. A kiedy spotkałem go ostatnio, przygotowywał się do egzaminów końcowych pierwszej klasy wieczorowego ogólniaka...

Czasami nietrudno zająć w ślepy zaulek, znaleźć się na marginesie. Jednak przykład Błażeja świadczy, że są przecież drogi powrotu.

PIOTR BOROWICZ

Harcerska przygoda pod żaglami

Niedawno uczestnikami obozu żeglarskiego w Zalesiu w województwie toruńskim, było 56 harcerzy z poznańskich szkół średnich — najwięcej z VIII Liceum Ogólnokształcącego, którego młodzież pasjonuje się taką właśnie formą spędzania wolnego czasu.

Ci młodzi odbywają szkolenie podstawowe i zdobywają pierwsze żeglarskie wtajemniczenie; uczą się działać jako ratownicy, zaczynają naukę pływania na kajakach wycieczkowych. Zimą brali udział w kursie teoretycznym, teraz przyszedł czas na praktykę.

W Zalesiu harcerze „z kotwicą” stali się panami jeziora Chełmińskiego i okolicy. Lepsze warunki wypoczynku trudno sobie wyobrazić. A gdy pogoda nie dopisywała, trenowali wężły, zapoznawali się z zasadami nawigacji i... dokarmiali zaprzyjaźnione z obozowiczami wiewiórki. Pozostały czas wolny wypełnili zwiały po okolicy — do Chełmży, Torunia, Golubia-Dobrzynia i Bydgoszczy.

— Precz z nudą! — mówił komendant obozu, harcmistrz Henryk Witkowski, który był motorem wszystkich poczynań. — Nie przyjechał tu bracie jeden z drugim po to, by waleśać się beczynnian po ośrodku, ale by się czegoś nauczyć. I, oczywiście, wypocząć.

Zawsze znalazł się też tutaj czas na odpoczynek i kąpiel, różnorodność zawodów sportowych. Ale najczęściej emocji dawało żeglowanie. To wcale nie taka prosta sprawa, jak wyobrażają sobie niektórzy „szczerzy ładów”. Wymaga zgrania wachty, sternik musi mieć zaufanie do załogantów i odwrotnie. Sport ten wymaga także odwagi, zręczności, dyscypliny i refleksu. Zmusza żeglarza do ciągłej uwagi i przewidywania różnych sytuacji; wreszcie — walki z przeciwnościami. To jeden z najpiękniejszych sportów, wyrabiających charakter młodego człowieka.

Pozorowane przez instruktorów ryzyko (przy brzegu zawsze stoi motorówka przygotowana do udzielenia natychmiastowej pomocy) wzmaga dreszczyk emocji i pozwala ośwoić się z wodą, żywiołem wciąż groźnym. To konieczne, aby w obliczu prawdziwego niebezpieczeństwa umieć zachować zimną krew.

Z prawie 1 000-osobowej żeglarskiej gromady „wilków morskich” z województwa poznańskiego większość spędza wakacje pod żaglami. Inspektorat Drużyn Wodnych Chorągwi Poznańskiej ZHP zaproponował im kolejną letnią przygodę. Szkolenie początkowe, obozy regatowe i ratownictwa wodnego, rejsy na Mazurach.

W przyszłym roku jacht szkolny harcerzy poznańskich „Carina” wypłynąć ma na Morze Czarne.

TADEUSZ GOLENIA

„Enigma” w Muzeum Wojska

też broje z okresu bitwy pod Grunwaldem i z czasów potopu szwedzkiego, a także jeden z najstarszych i najwyższych rangą orderów polskich — Order Białego. Cennym eksponatem jest patent orderu Virtuti Militari z 1810 r. z podpisem Józefa Poniatowskiego, a także dokument podpisany ręką twórcy Legionów Polskich we Włoszech — generała Jana Henryka Dąbrowskiego.

Przed rokiem muzeum wzbogaciło się o oryginalny egzemplarz niemieckiej maszyny szyfrowej, znanej pod nazwą „Enigma”. Jej tajemnicę Polacy „złamali” przed wybuchem II wojny światowej i latem 1939 r. przekazali dwa modele „Enigmy” do Anglii i Francji. (PAP)

Cena wychowawczych zaniedbań

Korespondencja z Berlina Zachodniego

Pozornie wydawałoby się, że sytuacja dzieci i młodocianych w Berlinie Zachodnim powinna wyglądać różowo, za czym przemawiają dwie liczby. Tylko 15 procent ludności miasta liczy poniżej 14 lat i tylko 4 procent liczy od 14 do 18 lat. Na każdego więc młodego zachodniobermierczyka przy pada więcej niż 4 dorosłych bezpośrednich lub pośrednich wychowawców.

Ale oto kilka czarnych kartek z rubryki młodzieżowej przestępczości w mieście pretendującym do rangi „okna wystawowego Zachodu”. Na każde dziecko w wieku poniżej 14 lat przypada tu co 4 kradzieże kieszonkowe, co 5 kradzieży w sklepie, co 5 szkoda materialna i co 10 rabunek.

Dziennik „Die Welt”, przynoszący sprawozdanie z konferencji prasowej poświęco-

nej przestępczości dzieci, informuje, że tempo wzrostu tej przestępczości jest oszałamiające. Liczba rabunków, których dopuszczają się uczniowie i przedszkolacy, wzrasta niemal z dnia na dzień. Roczne tempo wzrostu przestępczości młodzieży sięga 16 procent. Zaś liczba kradzieży dokonywanych przez dziewczęta w domach towarowych w ciągu 10 lat wzrosła aż o 300 procent.

Fakty te potwierdza również statystyka sądowa. Przed dwoma laty w Berlinie Zach. sądy skazały 4 645 młodocianych. Przed rokiem już 5 385.

Organ zachodniobermierczyków, dziennik „Die Wahrheit” stwierdza, że o wcho kradzieży dokonywanych przez drogą przestępczości decyduje w Berlinie Zachodnim wiele czynników, wśród nich widmo bezrobocia, które obejmuje o-

becnie 40 000 osób. Sprawy wychowawcze w tej sytuacji odsuwają się na dalszy plan. Zdaniem publicystów z „Die Wahrheit”, w Berlinie Zachodnim nie rozwiązano wielu problemów oświatowych. Klasy szkolne są zbyt liczne, z braku nauczycieli nie odbywają się często nawet zajęcia obowiązkowe. Rzecz o tyle paradoksalna, że wielu pedagogów pozostaje tu bez pracy.

Częstym zjawiskiem jest wciąż ganie dzieci i młodocianych w środowisko przestępcze przez ludzi dorosłych. Alarmująca jest sytuacja w dziedzinie narkomanii. Pomimo iż cena heroiny w Berlinie Zachodnim sięga już za wrotnej wysokości, na granicy śmierci balansuje 5 000 młodocianych narkomaniów, a często i dzieci ze szkół podstawowych.

WIESŁAW DANIELAK

Przedszkolacy tańczą „zbójnickiego”



Nauka ludowych tańców cieszy się w przedszkolach dużą popularnością.

W Państwowym Przedszkolu nr 1 w Słupsku utworzono z dwóch najstarszych wiekiem grup dzieci — interesujący zespół taneczny. Najmłodsi artyści-amatorzy opanowali już dwa tańce: „zbójnickiego” i krakowiaka. Dzieci opiekują się przedszkolanki, a także instruktorzy Młodzieżowego Domu Kultury. Dziecięcy zespół taneczny ze słupskiego przedszkola występował już kilkakrotnie przed publicznością.

Na zdjęciu: dzieci ze słupskiego przedszkola tańczą „zbójnickiego”.

CAF — fot. Kraszewski

Encyklopedie szkolne

Nie zastąpione źródło informacji

Zalewa nas powódź informacji. Nie tylko nas, dorosłych, ale i młodzież szkolną. Jakim sposobem ogarnąć tę wciąż narastającą falę, co zrobić, żeby bodaj część jej przy swoich dzieciach i młodzieży. Nawet na najlepszym podręczniku czy zestawie obowiązkowej literatury nie można już dziś oprzeć kształcenia. Nic dziwnego więc, że w całym świecie nastąpił dynamiczny wzrost różnych wydawnictw encyklopedycznych adresowanych bezpośrednio do uczniów na różnych poziomach kształcenia szkolnego i że coraz więcej nauczycieli dostrzegło w nich istotny instrument unowocześniania nauki szkolnej.

Encyklopedie szkolne spełniają dwójką funkcję — dydaktyczno-informacyjną oraz samokształceniową: utrwalają i uzupełniają w syntetycznej formie wiadomości nabyte w szkole, przypominają zapomniane elementy wiedzy, zaspokajają ciekawość poznawczą, umożliwiają szybkie sprawdzenie danych faktograficznych. A najważniejsze i co zostaje na całym świecie — przyswajają nawyki oraz potrzebę korzystania z rozmaitych źródeł informacji.

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne podjęły niełatwe zadanie wydawania cyklu encyklopedii skorelowanych z nowym programem szkolnym. Dałeksiożne są to zamierzenia.

Będą to publikacje encyklopedyczno-słownikowe dla uczniów wszystkich podstawowych szczebli i członów szkolnictwa, zróżnicowane pod względem zakresu treści, sposobu formułowania haseł, poziomu naukowego oraz ilustracji i rozwiązań edytorskich. Znajdą się wśród nich pozycje o charakterze interdyscyplinarnym i monodyscyplinarnym. Na całość złożą się: encyklopedie dla uczniów klas I-III powszechnej szkoły średniej; cykl encyklopedii dla klas IV-X; słowniki i encyklopedie dla uczniów szkół zawodowych.

Realizacja wszystkich tych zamierzeń nie będzie jednak możliwa w najbliższym czasie, zarówno ze względów materialnych, kadrowych, jak i programowych. Należało więc dokonać selekcji i w pierwszym rzucie najpilniejszym adresem okazał się uczeń klas IV-X. Z myślą o nim WSiP wydały już „Szkolny słownik geograficzny”, a w przygotowaniu jest „Słownik gramatyczny”.

Niezależnie od tych dwóch pozycji ukazuje się pod wspólnym tytułem „Encyklopedie Szkolne WSiP” cykl sześciu encyklopedii przeznaczonych, jak wspomniano, dla uczniów klas IV-X. Pierwszy tom pt. „Społeczeństwo i jego rozwój”, który zawierać będzie około 4 000 haseł, planowany jest na rok 1981 i zawierać będzie wiadomości z historii, propagandy nauki o społeczeństwie i przysposobienia obywatela. Pozostałe tomy: „Kultura”, „Matematyka”, „Wschodźwiat i materia”, „Technika i praca”, „Życie i jego formy”, które ukazać się sukcesywnie do roku 1984, będą tematycznie odpowiadać innym przedmiotom. Nie pominięto także wiadomości z dziedziny muzyki, plastyki, teatru i filmu. Hasła (przeglądowe,

rzeczowe, biograficzne, odświeżające) uporządkowane będą alfabetycznie; jest to podział czysto formalny, sprzeczny z rzeczywistą strukturą nauki — ale wymagający względów praktycznych: możliwość szybkiego dotarcia do potrzebnej informacji.

Podobnie jak stronie merytorycznej, wiele uwagi poświęca redakcja rozwiązaniom edytorskim encyklopedii. Zastosowany zostanie wielobarwny druk i kolorowe wkładki. Dodatkową pomocą będą ilustracje, wykresy, tablice poglądowe, reprodukcje dzieł malarskich, fotokopie. Opracowaniem wszystkich tych zagadnień zajmują się najlepsi w danej dziedzinie specjaliści. Najwybitniejsi również naukowcy, zrzeszeni w powołanej przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne Radzie Naukowej, sprawują opiekę nad merytoryczną stroną encyklopedii. Każdy tom ma swój komitet redakcyjny.

Nakład będzie dostosowany nie do liczby uczniów, lecz do liczby rodzin mających dzieci w wieku szkolnym. Z jednego egzemplarza będzie mogło korzystać całe rodzeństwo, a więc kilku uczniów. Poprzez systematyczne wznawianie wydawnictwo zmierzając będzie do tego, by w przyszłości w każdym domu — nie tylko w mieście, ale i na wsi — w którym są uczniowie, znalazł się egzemplarz encyklopedii.

STANISŁAWA ORZEŁOWSKA

praktyki za granicą

tyki za pośrednictwem organizacji zrzeszającej studentów uczelni technicznych (LAESCE), ekonomicznych, medycznych, rolniczych. Ten rodzaj praktyk indywidualnych odbywa się w renomowanych przedsiębiorstwach socjalistycznych i kapitalistycznych. Z tych ostatnich można przykładowo wymienić takie firmy jak: zakłady „Fiata” w Turynie, które są dla nas bardzo ważne ze względu na powiązania licencyjne, zakłady Siemens, Kruppa, Peugeot, Mercedes. Naszych praktykantów chętnie lokuje się w przedsiębiorstwach budowlanych, w fabrykach i instytucjach elektronicznych, mechaniki precyzyjnej. Zgodnie z przyjętymi normami międzynarodowymi, nasi stu-

denci są zatrudnieni za granicą jako zwyczajni pracownicy i przez 2-3 miesiące swego pobytu (tyle trwa najczęstsze praktyki indywidualne) mogą najlepiej, bo „od środka”, przyręczyć się organizacji pracy, zarządzaniu, poziomowi produkcji, co dotyczy nie tylko przemysłu, ale także rolnictwa, właśnie z farmerskim gospodarstwami typu kapitalistycznego.

Praktyki zagraniczne równocześnie przynoszą korzyści społeczeństwu, będąc pożyteczną formą szkolenia najwyższej kwalifikowanych kadr.

— Piliśmy więc — mówi Zofia Januszevska, pełniąca obowiązki kierownika Biura Studenckich Wymian Zagranicznych Socjalistycznego Związ-

ku Studentów Polskich — aby wyjeżdżali studenci, którzy mają dobre wyniki w nauce i są aktywni społecznie. W przypadku praktyk indywidualnych, dłuższych i szczególnie atrakcyjnych, organizuje się konkurs, wyjeżdżają wtedy przodujący. Jakże mamy uwagi odnośnie praktyk, jako działalności studenckiej? Uważamy, że nie wszystkie uczelnie analizują je i oceniają, na co zwracaliśmy już uwagę resortowi szkolnictwa wyższego.

Selekcja kandydatów na wszelkie rodzaje praktyk zajmują się Socjalistyczny Związek Studentów Polskich i wszyscy są zgodni, że jest to selekcja sprawiedliwa i trafna.

BOŻENA PAPIERNIK

34 rocznica zbrojnego wystąpienia Słowaków

Zbliża się 34 rocznica wybuchu słowackiego powstania narodowego — największego wystąpienia czechosłowackiego ruchu oporu przeciwko faszystowskiemu podległemu II wojny światowej.

Przygotowywane przez długi okres czasu powstanie słowackie zapoczątkowało proces rewolucyjnej narodowo-demokratycznej w Czechosłowacji. Na czele powstania stali komuniści, którzy byli jedyną zorganizowaną siłą antyfaszystowskiego frontu systematycznie przygotowującą zbrojne wystąpienie przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Z ich też inicjatywy powstał jesienią 1943 r. naczelny organ ruchu oporu — Słowacka Rada Narodowa, w której programie za podstawowe cele działania uznano — obok walki z faszystami — odnowienie Republiki Czechosłowackiej jako państwa dwóch równoprawnych narodów — Czechów i Słowaków, demokratyzację ustroju państwowego oraz ściślejszą współpracę ze Związkiem Radzieckim.

Zbrojne wystąpienie, które rozpoczęło się 29 sierpnia 1944 r. zostało krwawo stłumione przez hitlerowskiego okupanta, ale opór trwał nadal, aż do chwili wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką. Idee słowackiego powstania narodowego stały się podstawą przemian jakie zaszły w Czechosłowacji po II wojnie światowej. (PAP)

Czytaj także „Odgłosy” na str. 2.

H. Filbinger:

Nie było powodu do dymisji

Zmuszony do podania się do dymisji premier Badenii-Wirtembergii Hans Filbinger oświadczył we wtorek na konferencji prasowej w Stuttgartu, że „nie istniał i nie istnieje” powód, dla którego potrzebne było jego ustąpienie.

Potwierdził tym samym, publicznie, że nie wyciągnął żadnych wniosków z faktu ferowania wyroków śmierci w okresie gdy pełnił funkcję sędziego sztabu hitlerowskiej marynarki wojennej.

Ponieważ politycy CDU wymusił dymisję na Filbingera nie dlatego, że wydawał wyroki śmierci w ostatnich dniach wojny na żołnierzy oskarżonych o desertację, czy też stosował ustawę dawstwa hitlerowskie w obozie jenieckim już po wojnie, lecz dlatego, że nie ujawnił od razu całej prawdy. Filbinger uznał za stosowne wytłumaczenie się z takiego postępowania. Twierdził, że jego „tragedia” polega na tym, iż „zawiodła go pamięć”. (PAP)

ZDAWNYCH SZPALT

ARESztOWANIA WŚRÓD FASZYSTÓW W WARSZAWIE

Warszawa, 14. I. (telefonem własnym „Przeglądu Porannego”). Całe miasto zelektryzowane jest wiadomościami podanymi przez dzisiejszą prasę o licznych aresztowaniach, dokonanych wśród szeregow faszystów, zorganizowanych w tzw. „Pogotowiu Patriotów Polskich”. Aresztowania rozpoczęło w sobotę, lecz nie wolno było o nich pisać, aby nie pociągnąć zorganizowanych faszystów i pozwolić śledztwu łączyć się normalnie. Przede wszystkim aresztowano oświatowego Pękołowskiego, który miał dokonać... przekształcenia republiki w monarchię i wprowadzić króla na tron. Następnie aresztowano generała w rezerwie Golińskiego, niejakiego Budzińskiego, kapitana w rezerwie Olgierda Michałowskiego, kilku studentów i t. d. Jak się dowiadujemy ostatecznym bodźcem, który skłonił władzę państwową do zlikwidowania działalności tej organizacji było spostrzeżenie, że P.P.P. rozszerza swą agitację w wojsku, dowiedziano się o istnieniu listy dowódców pułków, którym miało być powierzono przeprowadzenie mobilizacji. Uznawszy ten ruch za niebezpieczny dla państwa, władze zareagowały.

☆

Wiadomości powyższe zasługują na tem bacniejszą uwagę, iż przed paroma tygodniami warszawska „Gazeta Poranna 2” groźnie wypierała się organizacji „Pogotowia Patriotów Polskich” dowodząc, iż jest to zrzeszenie popierane przez sfery lewicowe. Wymieniało nawet jako jednego z patronów P.P.P. gen. Sikorskiego. Okazało się jednak, iż enuncjacje „Gazety Porannej” są pospolitym kłamstwem. Ponadto zanotować należy, iż prawicowe kluby parlamentarne systematycznie zapośredniały Sejm, iż w Polsce żadnych organizacji faszystowskich nie ma. To również okazało się wobec zdemaskowania P.P.P. typowym mydleniem oczu opinii publicznej. W końcu wyrazić należy zadowolenie, iż rząd p. Grabskiego porzucił metodę tolerowania wyrotolowych organizacji w rodzaju P.P.P. uprawianą przez poprzedni gabinet i wystąpił energicznie przeciw szerzycielom anarchii i burzycielom praworządności.

„Przegląd Poranny” — „pismo niezależne i bezpartyjne”, Poznań, 15 stycznia 1924 r.).

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Spiętrzenie prac polowych wymaga powszechnej mobilizacji

W niełatwych warunkach kontynuowane są prace żniwne. Ze względu na kapryśną pogodę, są one znacznie opóźnione i dopiero przekroczyły półmetek. Wraz z pracami przy zbiorze zbóż, trwają już w rolnictwie intensywne przygotowania do jesiennych robót polowych. Sprawne zebranie zbóż oraz wykonanie w porę innych pilnych prac, z których wiele decyduje już będzie o przyszłorocznych wynikach rolnictwa, wymaga pospiechu i ofiarnej pracy rolników, pracowników technicznej obsługi rolnictwa oraz operatywnego działania placówek obsługujących wieś.

Efekty trudnej pracy rolników wielokrotnie lepsze wyposażenie rolnictwa w nowoczesny, wysokowydajny sprzęt techniczny oraz uruchomienie przez państwo różnorodnych form pomocy dla gospodarstw rolnych. Z inicjatywy instancji i organizacji partyjnych i młodzieżowych, dziesiątki tysięcy młodzieży, żołnierzy oraz pracowników instytucji państwowych i zakładów przemysłowych, jak zawsze w trudnych dla rolnictwa warunkach, pospieszyło z pomocą w pracach żniwnych.

Spiętrzenie robót polowych, a zwłaszcza szybkie zebranie

zboż jeszcze z przeszło 1/3 powierzchni, wymaga powszechnej mobilizacji operatywnej kierowania sprzętem i ludźmi oraz pomocy dla rolnictwa. Tym bardziej, że równocześnie ze sprzętem pozostałych zbóż, trzeba najpóźniej w tym tygodniu zakończyć siew rzepaku, przyspieszyć siewy poplonów ozimych. Terminowe i na wysokim poziomie agrotechnicznym przeprowadzenie siewów jest niezwykle ważnym zadaniem, od wykonania którego zależeć będą przyszłoroczne zbiory.

Nie będzie więc ani chwili przerwy w pracach polowych także po zakończeniu żniw. Jednocześnie bowiem z siewami trwać będą zbiory roślin okopowych, pastewnych, kukurydzy, warzyw z łącznego obszaru ponad 6,2 mln ha oraz trzeciego pokosu traw z około 900 000 ha łąk.

Ważną sprawą jest maksymalne wykorzystanie w rolnictwie wszelkich możliwości zwiększania zasobów pasz gospodarskich oraz należyte ich zakonserwowanie, a następnie efektywne użytkowanie. Stąd konieczność podjęcia przedsięwzięcia zmierzającego do zwiększenia produkcji kiszzonek oraz parowania ziemniaków, co za

pobiega stratom w przechowywaniu pasz.

Wszystkie te prace trzeba będzie wykonywać równocześnie w jeszcze trudniejszych niż latem jesiennych warunkach oraz przy coraz krótszym dniu. Niezbędne jest więc niezwykle staranne przygotowanie organizacyjne i techniczne zarówno w rolnictwie, jak i poza rolnictwem m. in. w skupie, przetwórstwie i transporcie ziemiopłodów oraz w zaopatrzeniu ludności miejskiej w warzywa i ziemniaki.

Społeczeństwo nasze niejednokrotnie dawało wyraz zrozumienia dla wagi i znaczenia w całej gospodarce spraw rolnych oraz wysokiego uznania dla ludzi rolniczego trudu, którzy nie szczędzą wysiłku, aby zapewnić żywność dla całego narodu. Zrozumienie takie oraz pomoc będą niewątpliwie towarzyszyć naszym rolnikom w ich dalszym, jeszcze większym niż dotychczas trudzie, także przy zbiorach pozostałych tegorocznych plonów, które zadecydują o zaopatrzeniu rynku w żywność w bieżącym i w przyszłym roku. Jest to bowiem sprawa nie tylko samych rolników, ale całej gospodarki narodowej, a więc całego społeczeństwa, każdego z nas.

FRANCISZEK BOBULA

Prześluchania w sprawie oprawcy z Sobiboru

Sąd Najwyższy Brazylii rozpoczął w poniedziałek przesłuchiwanie w sprawie ekstradycji zbrodniarza hitlerowskiego, Gustava Franza Wagnera, zastępcy komendanta obozów zagłady w Sobiborze i Treblince. Wniosek o wydanie przestępcy złożyły 4 państwa: RFN, Austria, Polska i Izrael.

G. Wagner jest odpowiedzialny za wysłanie do komór gazowych kilkuset tysięcy więźniów. 13 osób w okrutny sposób zamordował własnoręcznie.

Do popełnienia zbrodni nie przyznaje się, oświadczając że na przykład w Sobiborze nadzorował tylko budowę baraków dla więźniów. (PAP)

Rozwija się kooperacja przemysłowa z krajami kapitalistycznymi

Od lat przykładamy dużą wagę do rozwoju kooperacji przemysłowej również z krajami kapitalistycznymi. Dzięki tej formie powiązań mogliśmy wejść na rynki tych krajów z wieloma wyrobami o wyższym stopniu przetworzenia. Kooperacja przemysłowa ułatwia też pokonywanie pewnych barier, takimi w okresie recesji gospodarki kapitalistycznej usiłują „obstawiać się” te kraje. Po spadku obrotów kooperacyjnych w 1976 r.

w ubiegłym roku przekroczo- no najwyższy dotychczas poziom z 1975 r.

Obroty kooperacyjne wyniosły w 1977 r. wartość ponad 660 mln zł dew. (w 1976 r. — 420 mln zł dew.). Mamy obecnie w naszym przemyśle około 200 porozumień kooperacyjnych z przedsiębiorstwami państw kapitalistycznych. W tym 20 dużych, tworzących 80 procent całości naszych obrotów tego typu. (PAP)

Również w kinach Wielkopolski

Wrzesień miesiącem filmu polskiego

Wrzesień, tradycyjnie już jest miesiącem filmu polskiego. Odbijają się wtedy premiery nowych filmów, przybywa młoda siła, najcenniejsze dawne pozycje filmowe.

Jak informuje Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpoznawania Filmów w Poznaniu, w 13 kinach pięciu województw Wielkopolski podczas tegorocznego miesiąca filmu polskiego odbędzie się premiera czterech nowych polskich filmów. Są to: „Gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie” (film poświęcony pamięci Stefana Starzyńskiego — gra go Tadeusz Lomnicki); reżyseria — Andrzej Trzaskowski; „Akwarele” (dramat psychologiczny, reżyseria — Ryszard Rydzewski); „Azy!” (dramat społeczny według powieści Jerzego Putramenta, „Puszcza”, reżyseria — Roman Załuski) oraz wyróżnio

ny na ostatnim festiwalu w Cannes dramat psychologiczny „Spirala” Krzysztofa Zanussiego (gra ją — Jan Nowicki, Jan Swiderski, Maja Komorowska, Zofia Kucówna).

Organizowane będą także przeglądy retrospektywne filmów, z okazji 60-lecia użycia nia przez Polskę niepodległości grupowane w zestaw w pod hasłami: „Droga do niepodległości”, „Narodziny II Rzeczypospolitej”, „Nadzieje i rozczarowania odrodzonej Polski”, „Polska walcząca”.

W Poznaniu prezentowane będą ponadto cykle polskich filmów kostiumowych, sensacyjnych i „Młodzież na ekranie” oraz filmy Krzysztofa Zanussiego. (bran)

Dokończenie ze str. 3

rekę. „Proszę się nie bać, teraz przecież są odlądzone”.

Przyjeżdża autokar z lotnikami, których widziałem poprzednio w stołowej. „Dzisiaj trwa przygotowanie do lotów”.

Dwóch z nich, podporucznicy Zbigniew Gil i Zenon Tomaszewski odpowiadają na kilka moich pytań.

Są tu osiem miesięcy po skończeniu uczelni w Dęblinie. Uważają, że szkoła dobrze ich przygotowała do pracy. Różnica w porównaniu z tamtą szkolną sytuacją to sprawa podjęcia odpowiedzialności. W samolocie jest tylko jeden człowiek. Satisfakcję daje każdy lot. Nie ma lotów nudnych. Dreszcz emocji? Wtedy, gdy jest nowe zadanie. Gdy się je po raz pierwszy wykonuje, a starsi koledzy, któ-

rzy są już bardzo dobrymi pilotami, obserwują wykonanie. Gdyby przyszło walczyć z wrogiem? Jeśli człowiek wie, czym dysponuje, zna w pełni swoje możliwości i możliwości przeciwnika — ma nad wrogiem przewagę. Ćwiczenia bojowe przygotowują do tego w pełni. Lotnictwo myśliwskie — szturmowe — ich specjalność — to loty koszące na małej wysokości i bombardowanie ziemi z działek, rakiet. Kosmonauci? Mirosław Hermaszewski służył w typowym myśliwskim pułku. Trzeba mieć — po prostu — najlepsze predyspozycje. I pracować nad sobą, pracować. Dowódcą: „Piloti muszą być odporni na wszelkiego rodzaju

Po „Teatralnych Warsztatach Przyjaźni” w Koninie

Autentyczność w widzeniu świata

W Koninie zakończyły się IV Teatralne Warsztaty Przyjaźni, organizowane, jak co roku, przez Zarząd Główny TPPR i Wojewódzki Dom Kultury w Koninie. Ich celem jest podnoszenie kultury teatralnej i umiejętności instruktorów oraz członków amatorskiego ruchu teatralnego w naszym kraju, zapoznanie z dramaturgią i specyfiką teatru rosyjskiego i radzieckiego.

Tegoroczna impreza była wyjątkowo udana. Do Konina zjechał tym razem tylko instruktorzy teatralni, a nie, jak poprzednio, i członkowie zespołów. Wyrównało to poziom uczestników, umożliwiło sprawniejsze prowadzenie zajęć. W rezultacie 60 instruktorów lepiej spełnił główny cel „Warsztatów”, przenosząc do zespołów swe spostrzeżenia i nabyte umiejętności.

Zajęcia prowadzili reżyserzy i teatrologi, również goście ze Związku Radzieckiego: Lidia Michajłowa-Tołmaczowa, aktorka moskiewskiego „Sowremennika” i Walery Susłow — reżyser i aktor leningradzkiego teatru „Komisarzewskij”. Spośród imprez towarzyszących największym powodzeniem cieszył się przegląd filmów Wasyla Szukszyna. W Koninie wystąpił też „Teatr na Woli” i „Teatr na Targówku” z Warszawy, zorganizowano wieczory ballad i nocne dyskusje. Zajęcia odbywały się w trzech grupach: „Teatr publicystyki” przygo-

towywał spektakl według wierszy poetów rosyjskich i radzieckich. Grupa młodych form „Miniatury groteskowe” opracowała spektakl według „Prawie zielonej gęsi”, nawiązujący do znanych utworów Konstantego Gajczyńskiego. Członkowie forum dramatycznego pracowali zaś nad spektaklem, któremu za podstawę służyły opowiadania W. Szukszyna. W „Warsztatach” uczestniczyła też grupa recytatorów.

Zakończone w ubiegłym tygodniu spotkanie było pierwszym etapem IV Teatralnych Warsztatów Przyjaźni. Wiosną przyszłego roku do Konina zjadą zespoły, by zaprezentować swój dorobek sceniczny.

Walery Susłow podkreślił rozmach amatorskiego ruchu teatralnego w naszym kraju.

— Mam wrażenie — powiedział — że uczestniczę w tworzeniu nowego świata teatralnego. Tak bardzo jest dla mnie niezwykle i ciekawe. Naturalnie, rzuca się jeszcze w oczy brak warsztatowych umiejętności, naiwność. Ale wespół z autentycznością i drapieżnością w widzeniu spraw naszego świata daje to obraz świeży i autentyczny. Zaskoczyła mnie też śmiałość w doborze i opracowywaniu tekstów tak różnych i trudnych autorów, jak Aleksander Blok, Walery Szukszyn, Włodzimierz Majakowski czy też Siergiej Jesienin. (woj)

Wielkie monopole zachodnie popierają rasistowskie reżimy

Obiadująca w Genewie światowa konferencja w sprawie walki przeciwko rasizmowi i dyskryminacji rasowej, koncentruje dyskusję na środkach i metodach skuteczniejszego niż dotychczas działania Narodów Zjednoczonych na rzecz likwidacji apartheidu i dyskryminacji rasowej w RPA, Rodezji i Namibii.

W licznych wystąpieniach wskazuje się zarazem, że polityka rasizmu i apartheidu w tych krajach nie miałyby oparcia, gdyby nie pomoc polityczna, gospodarcza i wojskowa wielkich monopolów zachodnich dla reżimów rasistowskich. Podkreślili to m. in. przedstawiciele Tanzanii S. Salim, oraz reprezentant patriotycznego frontu

Zimbabwe E. Malandu. Mówcy ci, podobnie jak przedstawiciele innych delegacji oświadczali, że USA i inne państwa zachodnie nie mają moralnego prawa, by stroić się w szaty obrońców praw człowieka, skoro odmawiają poparcia dla walki o równe prawa i niepodległość ludów Rodezji, Afryki Południowej i Namibii.

Delegacje państw afrykańskich, arabskich, i południowoamerykańskich wskazywały, że jeśli idzie o wiele państw zachodnich, to na przeszłości podporządkowaniu się postanowieniom międzynarodowych konwencji o zwalczaniu apartheidu i dyskryminacji rasowej, stoi codzienna praktyka realizowana w ich własnych krajach. (PAP)

Pakistańska prokuratura sumuje oskarżenia przeciw Z. A. Bhutto

Sąd Najwyższy Pakistanu kontynuuje w Rawalpindii proces rewizyjny b. premiera Zulfikara Ali Bhutto skazanego przez sąd w Lahore na karę śmierci za współudział w mordzie politycznym w 1974 roku. Jak już podawaliśmy, Z. A. Bhutto, obalony w wyniku przewrotu wojskowego w lipcu 1977 r. nie przyznaje się do winy.

Adwokat b. premiera, Yahya

Bakhtiar, oświadczył dziennikarzom, że sąd wyda prawdopodobnie wyrok pod koniec października. Po trzytygodniowej przerwie w procesie, która rozpoczęła się w środę, prokuratura podsumuje oskarżenia przeciwko Bhutto i 4 współoskarżonym również skazanym na karę śmierci przez sąd w Lahore.

Proces rewizyjny Bhutto za-

czął się 20 maja (PAP)

Lotnicze chwile

ju zmiany. Każda nowa sytuacja wymaga błyskawicznej i bezbłędnej decyzji. Powietrze nie pociąga żadnemu uchybieniu. Wszystko musi być wykonane najlepiej, bo inaczej — mści się to bezwzględnie. Pilot musi trenować, trenować i jeszcze raz trenować. Kształtujemy pełną solidarność koleżeńską, a także — wiarę w ludzi, którzy obsługują sprzęt. U nich z kolei budujemy poczucie ogromnej odpowiedzialności za losy człowieka, który jest tam, w powietrzu... A z naszej przeszłości, historii narodu pokazujemy też te chwile, gdy kończyła się tragicznie niepodległość, bo byliśmy słabi”.

☆

...A potem jeszcze — przez

miasteczko. Małe ono, ale pełne znaków. Głaz z napisem ku czci powstańców wielkopolskich. Na miejskim ratuszu słowa, że ta ziemia jest od wieków polska. A w izbie pamiątek — mundurek harcerski drużynowej ZHP z okresu międzywojennego, przechowywany — jak napis głosi — „w dziupli starego drzewa przez okres rządów hitlerowskich”. Droga to pamiątka, bo przecież to było polskie harcerstwo. A Polska — czyniała się dopiero za tamtą ścieżką pod lasem.

Przelatują teraz nad nią — ci polscy lotnicy. Z powietrza jej tam oczywiście nie widzą. Ale siłę Polski — każdą chwilą swego wysiłku — potwierdzają.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Sport-sport-sport-sport

Czy poznańscy wioślarze spełnią nadzieje?

Zadaniem istniejącej w Poznaniu od czterech lat wioślarskiej grupy specjalistycznej jest zapewnienie czołowym poznańskim zawodnikom dobrych warunków do treningu, niezbędnych do utrzymania wysokiej formy. Działacze liczą, że wchodzący w jej skład zawodnicy odnośnie będą sukcesy podczas Igrzysk Olimpijskich w Moskwie oraz na innych ważnych międzynarodowych zawodach.

Jeśli weźmiemy pod uwagę osiągnięcia medalowe poznańskich wioślarzy na mistrzostwach Polski w okresie działalności grupy specjalistycznej, może się zdawać, że nie tylko brak wyraźnego postępu, ale nawet nastąpił pewien regres. W roku 1975 po znaniach wywalczyli w mistrzostwach Polski 9 medali, a w roku następnym już tylko 5, by w roku 1977 i bieżącym zadowolić się 4 miejscami na podium. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest decyzja Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, która od roku 1976 nie pozwala w mistrzostwach regatowych startować osadom złożonym z zawodników różnych klubów. W ten sposób trenujący w ramach grupy specjalistycznej wioślarze (pochodzący z kilku klubów), którzy w roku 1975 wywalczyli medale w czwórce czy ósemce, nie mogli startować w najsilniejszym składzie.

Wizytówka grupy specjali-

stycznej są sukcesy najlepszej w kraju dwójki — Adama Nowaka i Grzegorza Tomasiaka. Poza zdobyciem w bieżącym roku tytułu mistrzów Polski zawodnicy ci mieli bardzo udane starty w regatach eliminacyjnych do mistrzostw świata. W Lucernie, gdzie startowała prawie cała czołówka światowa, poznaniacy wywalczyli drugie miejsce, a w Moskwie powtórzyli ten rezultat. W ten sposób zakwalifikowali się do występu w mistrzostwach świata w Nowej Zelandii, rozgrywanych w listopadzie br. Reprezentujących taką klasę wioślarzy w okresie powojennym Poznań nie miał.

W ramach grupy specjalistycznej trenuje obecnie 6 za wodników (wszyscy są członkami kadry narodowej): wspomniani wyżej wioślarze Polonii Adam Nowak i Grzegorz Tomasiak, Zbigniew Regulski i Ryszard Kroll (obydwaj z Trytona) — dwójka z liczoną do grupy „B” przygotowani olimpijskich, Piotr Tobolski (AZS) i Mariola Frackowiak (Poznań) — należąca do grupy „C” olimpijskich przygotowani. Oprócz nich do grupy specjalistycznej należy jeszcze 17 zawodników, ale trenują oni w swoich klubach, ponieważ nie dorównują wynikami wyżej wymienionym.

Z grupą specjalistyczną ściśle współpracują naukowcy z poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Zawodnicy

są pod opieką lekarską pracownika tej uczelni dr Tadeusza Rychlewskiego. Współpraca układa się bardzo dobrze. W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd na dwa lata do Poznania trenera ze Związku Radzieckiego — Romana Jermiszyna, który wspólnie z trenerem grupy specjalistycznej Wiesławem Witkowskim będzie pracował nad formą poznańskich wioślarzy. Radziecki szkoleniowiec jest już znany w Polsce — przed olimpiadą w Monachium trenował zawodników kadry narodowej.

Poznaniacy zimą trenują na zgrupowaniach w Karpaczu lub Bierutowicach, spędzając głównie czas na zajęciach narciarskich. Po rozpoczęciu treningów na wodzie zawodnicy przepliwają około 50 km, trenując 12 razy tygodniowo. Większość treningów wioślarze przeprowadzają w Poznaniu, na Warcie oraz na Jeziorze Maltańskim. Korzystają również z pływalni i siłowni WOSiR na Ratajach, a także z sal gimnastycznych ratajskich szkół. Wioślarze grupy specjalistycznej mają również do dyspozycji ośrodek odnowy biologicznej poznańskiej AWF.

Warunki pracy treningowej zawodników zaliczonych do grupy specjalistycznej są bardzo dobre. Czy jednak potrafią oni należeć do wykorzystanych, przekonamy się w roku moskiewskiej olimpiady.

ROCH KOWALSKI

J. Peciak obroni tytuł?

Janusz Peciak nie obroni już chyba tytułu mistrza świata. We wtorek na centralnej pływalni w Joenköpings, odbyła się czwarta konkurencja mistrzostw świata w pięcioboju nowoczesnym — wysięg na 300 m stylem dowolnym. Peciak lepiej pływa od Ledniewa i we wtorek szybciej od niego pokonał dystans 300 metrów. Trenerzy naszej ekipy liczyli jednak, że różnica ta wyniesie ok. 15 sek., a było ich tylko 6, co w przeliczeniu na punkty daje 48 pkt.

PAP

Po tragicznym wypadku na torze

Zmarł żuźlowiec Unii Leszno

We wtorek w nocy zmarł w leszczyńskim szpitalu — nie odży skawszy przytomności — żuźlowiec leszczyńskiej Unii 34-letni Jerzy Kowalski. Tragiczny w skutkach wypadek wydarzył się 12 sierpnia br. podczas treningu żuźłowców Unii przed kolejnym meczem ligowym. Zawodnik Unii doznał bardzo ciężkich obrażeń głowy i kręgosłupa i mimo troskliwej opieki, lekarzom nie udało się utrzymać go przy życiu.

Małenki wzrostem słynący z nie słychanie ofensywnej jazdy Jerzy Kowalski był niezwykle popularną i lubianą postacią wśród żuźłowców i miłośników tego sportu. Licencję uzyskał w 1961 r. i przez wiele lat był podopiecznym Kowalskiego klubu, walczył przy okazji w 1972 r. do powrotu leszczyńskiej Unii w szeregach ekstraklasy. Wiosną br. występował w lidze angielskiej. (jp)



Medal za medale?

Opublikowany przed tygodniem felieton „Medal za medale?” z cyklu „Co o tym sądzicie”, zainteresował sporo czytelników, o czym świadczy liczba listów, które napłynęły do redakcji. Poniżej zamieszczamy fragmenty niektórych wypowiedzi — za wszystkie dziękujemy.

Jestem pełen podziwu dla wysiłku sportowców bo poznałem go bliżej w uczelni sportowej. Nie dlatego jednak uważam za uzasadnione nagradzanie wybitnych osiągnięć wysokimi odznaczeniami państwowymi. Jest to przecież forma podziękowania społeczeństwa swemu nieprzeciętnemu przedstawicielowi, wyraz uznania i szacunku dla jego pracy i talentu.

Ale nawet niecodzienny talent w połączeniu z dużym nakładem pracy nie zawsze prowadzi do najwyższych laurów. Mistrz musi posiadać wiele dodatkowych cech, z których najważniejszymi są silna wola i nieugięta dążność do jeszcze lepszych rezultatów.

Analogicznie ma się rzecz z wybitnymi jednostkami w innych dziedzinach życia. Odznaczeni — to mistrzowie w swoich profesjach. Ludzie, którzy swoją pracą potrafią przysporzyć splendoru całemu przedsiębiorstwu na arenie krajowej, a często nawet przestawiać trudności dnia codziennego w pozytywny rezultat.

WIKTOR SOBCZAK

Poznań

Jestem kombatantem z II wojny światowej — pracuję od szeregu lat jako aktywi sta społecznik. Muszę stwierdzić, że nas się tak szybko nie odznacza jak sportowców. Musimy niejednokrotnie latami wycekiwać na odznaczenia przyznawane, mimo że wypełnialiśmy swój obowiązek w chwili najwyższej potrzeby, walczyliśmy w imię szczytnych ideałów na wszystkich frontach, cierpieliśmy w hitlerowskich katowniach, a z chwilą gdy umilkły działa podjęliśmy trud dźwignięcia kraju z ruin, budowy nowej socjalistycznej Polski.

Sam jestem zapałanym entuzjastą i wielbicielem sportu. Dlatego też uważam, że młodemu człowiekowi oddającemu wszystkie siły jakiejś celowi należy się uznanie, lecz niekoniecznie w formie medalu — jak bohaterów.

JÓZEF TOMCZAK

Poznań

Odznaczeń państwowych sportowcom nie powinno się przyznawać. Oni nawet gdy zdobywają medale wykonują jedynie swój obowiązek. To samo czyni na co dzień tysiące ludzi narażając niekiedy swoje życie (praca górników), a mimo to nie otrzymują od rządów. Zacytowana wypowiedź red. Passenia to demagogia. Prawda jest, że sportowcy rozstawiają Polskę, ale wolalibym, aby nasz kraj na arenie międzynarodowej był znany z innych osiągnięć.

M. K.

Kalisz

Przyznawanie wyróżnień w formie „zastużony mistrz sportu” itp. uważam za całkiem słuszne, bo to daje satysfakcję każdemu sportowcowi i miłośnicy wszystkich dyscyplin sportowych tego nie mogą nie mieć. Zachodzi pytanie, czy słusznie wybitnym sportowcom przysługują się od-

znaczenia państwowe. Moim zdaniem w zupełności się to na leży słynnemu zawodnikowi, jak np. Krzysztofowi. Ale honorowanie kogoś za jeden wy czyn szczęścia jest pomyłką. Posługuję się tu przykładem Fortuny.

ZYGMUNT LANCKOWSKI

Poznań

Czy za medale medal? Na pewno tak jest, a być nie powinno. Sportowiec też człowiek i ma takie same prawa jak każdy obywatel. I niech będzie odznaczony, ale w swoim czasie, to znaczy u schyłku kariery sportowej. Irene Szeuńskiej to ja bym też pomnik za życia postawił; chociaż popiersie. Pracuję w dużym zakładzie przemysłowym ZM „Pomet”. Właśnie 22 lipca br. zakładowi przyznano Sztandar Pracy I klasy. Są też w „Pomocie” pracownicy odznaczeni, w tym najwyższy mi odznaczeniami państwowymi. Ale nie za jeden sukces. I choć anonimowo, to wyroby ich stawią imię Polski w świecie. Tak jak cały zakład tak i każdy pracownik nie został odznaczony za jeden odlew, ale za całokształt wspaniałych wyników.

J. OLIWKOWSKI

Poznań

Felieton ten wcale nie powinien się znaleźć w rubryce „Co o tym sądzicie”. Medali państwowych nie przyznają przecież osoby z ulicy. Każda kandydatura jest skrupulatnie badana i jeżeli najwyższe władze państwowe zdecydowały się kogoś uhonorować, to znaczy że mu się należy. O czym więc dyskusować?

M. M.

Pila

W przyznawaniu odznaczeń państwowych wybitnym sportowcom nasz kraj wcale nie jest odosobniony. Czyni się to również w innych państwach (np. w NRD). Sukcesy sportowców są dlatego tak wysoko oceniane przez władze państwowe, gdyż stanowią najlepszą formę propagandy. Znacznie więcej ludzi interesuje się sportem niż kulturą czy nauką. Ludzie wiedzą, że mistrzem świata w piłce nożnej jest Argentyna, a tylko nieliczni znają nazwiska laureatów nagrody Nobla w poszczególnych dziedzinach. Dlatego więc odznaczenia sportowców uważam za słuszne.

MARIA G.

Poznań

Jeżeli ktoś miał jakiegokolwiek wątpliwości czy odznaczanie sportowców medalami państwowymi jest słuszne czy nie, to podany przez autora przykład Fortuny ucina chyba wszelkie dyskusje. Zdarza się, że o wyniku w sporcie decyduje przypadek i honorowanie takich osiągnięć nie jest słuszne. Przyznawanie odznaczeń za jeden wyczyn będący niekiedy wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności dewaluje tylko wartość odznaczeń, a do tego nasze władze nie powinny dopuścić.

GRZEGORZ Z.

Krotoszyn

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-333, Poznań.

Dzisiaj mecz Arka - Lech

Remis korzystnym rezultatem

Piłkarscy kibice w Poznaniu dyskutują jeszcze na temat zacięcia, któremu ulegli piłkarze Lecha i nie rozegranego w związku z tym meczu z Pogonią. Ligowy kalendarz jest jednak bardzo napięty, i już dzisiaj o godz. 16.30 lechici przystąpią w Gdyni do meczu z Arką.

Lech i Arka zajmują w tabeli 7 miejsce mając po 5 zdobytych punktów i stosunek bramek 4:3 (poznaniacy rozegrali jednak 1 mecz mniej). Lechitów czeka w Gdyni trudne zadanie, i to nie tylko ze względu na komplikacje zdrowotne, które prawdopodobnie

nie pozostaną bez wpływu na ich dyspozycję. Zespół Arki na własnym terenie jest bardzo groźny o czym przekonaliśmy się już w tym sezonie Gwardia i ŁKS. Lechitów w Gdyni nigdy dobrze się nie wiodło, a wiosną tego roku ulegli Arce na jej boisku aż 0:4. Faworytem dzisiejszego spotkania są gospodarze. Remis wywalczony przez Lecha uważać będziemy za rezultat korzystny.

W pozostałych meczach zmierza się: Legia — ŁKS, Ruch — Zagłębie, Stal — Katowice, Szombierki — Polonia, Śląsk — Pogoń, Widzew — Gwardia. Spotkanie Odra — Wisła rozegrane zostało awanssem (0:0). (wll)

Błędy dietetyczne przyczyną zatrucia piłkarzy Lecha?

Znane są już wstępne wyniki badań przeprowadzonych przez poznański oddział Sanepidu w związku z zatruciem jakimś ulegli piłkarze Lecha przed meczem z Pogonią Szczecin. Jak nas poinformowała dr Mirosława Lisowska wstępne badania prób żywności spożywanej przez piłkarzy Lecha w motelu w Sadach nie wykazały obecności w niej drobnoustrojów chorobotwórczych. Takowych nie znaleziono również w przewodach pokarmowych poznańskich piłkarzy. Badano także oso-

by, które w tym samym dniu spożywały posiłek w motelu w Sadach i jadły te same dania co piłkarze Lecha. U osób tych nie wystąpiły objawy zatrucia. Chorobę piłkarzy Lecha spowodowały więc prawdopodobnie błędy dietetyczne.

W Polskim Związku Piłki Nożnej poinformowano nas, że decyduje w sprawie nie rozegranego meczu Pogoń — Lech podjęta zostanie prawdopodobnie w poniedziałek na posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny. (wll)

Trwa dobra passa zapaśników na MŚ

Trwa dobra passa Polaków w mistrzostwach świata w zapasach w stylu klasycznym. Po dwóch dniach odbywającej się w stolicy Meksyku imprezy drużyna polska nie straciła jeszcze jako jedna z nielicznych, ani jednego zawodnika.

W kategorii 46 kg debiutant Roman Kierpacz zwyciężył na punkty (1:3) Japończyka Yoshite Morikawę.

W kategorii 52 kg Witold Młodachowski po zwycięstwie nad Francuzem Chambellanem i porażce z Włochem Calabianem w III

rundzie położył na łopatki, Norwega Ronny Sigde.

W kategorii 57 kg nie powiódł się występ w III rundzie Józefa Lipieniowi. Polak przegrał przez dyskwalifikację z wicemistrzem świata i brązowym medalistą olimpijskim Ivanem Frigicem (Jugosławia).

W wadze 62 kg Kazimierz Lipień pokonał na punkty 7 omasa Passarelle (RFA) — 1:3.

Młda niespodziankę sprawił w kat. 68 kg Andrzej Supron. Polak położył na łopatki Larsa-Erika Skjeldera (Szwecja) wicemistrza świata z Geotborga eliminując go z turnieju. (PAP)

Polscy pływacy poza finałami

Po jednodniowej przerwie pływacy kontynuowali we wtorek walkę o medale III mistrzostw świata.

Polscy pływacy pomimo poprawienia dwóch rekordów Polski nie zdołali nawiązać walki o miejsce w finale. Od najlepszych dzielili ich różnica klasy, a wyprzedzając często naszych reprezentantów także pływacy krajów nie mających w tej dyscyplinie poważniejszych sukcesów i tradycji.

Już pierwszy wtorkowy występ

finałowy przyniósł rekord świata. Ustanowiła go 14-letnia Cynthia Woodhead (USA) przepliwając dystans 200 m st. dow. w czasie 1:58,53. Po wspaniałym występie Cynthia Woodhead już w następnym wystęgu jej rodak Jesse Vassallo poprawił o ponad 3 sekundy należącego do niego rekord świata na 400 m st. zm. uzyskując czas 4:20,05. W wystęgu finałowym na 100 m st. klas. kobiet Julia Bogdanowa (ZSRR) ustanowiła jeszcze jeden rekord świata rezultatem — 1:10,31. (PAP)

S. Zasada i A. Zembrzusi nadal w czołówce

Uczestnicy samochodowego rajdu dookoła Ameryki Południowej zakończyli trzeci etap imprezy. Prowadził on z Asuncion do Puer te Strossner (649 km). Właśnie na tym etapie rozpoczęły się trudności rajdu — maratonu. Uczestnicy rajdu przez połowę tego etapu je chali drogami asfaltowymi, natomiast drugą część — po drogach szutrowych i ziemnych.

W klasyfikacji nastąpiły niewielkie zmiany. Prowadzenie ponownie

objął Timo Makinen (Finlandia) i Jean Todt (Francja) jadący na samochodzie Mercedes 450 SLC. Wyprzedzają oni parę angielską Andrew Cowan i Colin Malkin — Mercedes 450 SLC oraz „Argentynczyków” Francisco Mayorga — „El Ore Ano” na Citroenie — 1220 CS. Wyprzedzają oni sklasyfikowanych na czwartym miejscu Sobielskiego Zasada i Andrzej Zembrzusi, jadących także na Mercedesie 450 SLC. (PAP)

Polskie sportowe znaki w dalekim kraju

Korespondencja własna „Głosu”



Spotkania Polaków poza granicami kraju bywają bardzo różne. Są i takie kraje, w których spotkanie rodaka wydaje się niemożliwe, a każdy nieznanemu nawet staje się człowiekiem bliskim.

W stolicy Indonezji Polaków przebywa niewiele. Większość to handlowcy i dyplomaci; turyści należą jeszcze do rzadkości. Od października ubiegłego roku przebywa tu Marek Janota — wieloletni trener PZPN. Wyjechał on do Indonezji, na dwa lata, by przekazać swe doświadczenia w Polsce, zawodnikom trenerom i działaczom tego rozkochanego w piłce nożnej kraju. Marek Janota jest głównym trenerem jednej z silniejszych reprezentacji okręgowych Indonezji — „Persiji” (reprezentacja okręgu Jakarty). Pod jego opieką znajdują się zarówno drużyny juniorów jak i seniorów, a zakres jego zajęć uzupełniają prowadzone kursy i szkolenia dla miejscowych trenerów.

Prowadzenie treningów w kraju położonym w strefie tropikalnej, odmienne przyzwyczajenia zawodników, działaczy, niski — mimo olbrzymiej popularności — status społeczny trenera, to dodatkowe czynniki utrudniające pra-

ce. M. Janota zdecydował się jednak na podjęcie tego trudnego i stopniowe przyzwyczajanie zawodników do solidnej, odpowiednio dawkowanej pracy, nowych rozwiązań taktycznych i metod treningowych, zaś wszechwiedzących działaczy, decydujących o wszystkich sprawach od powoływania reprezentantów do zmian w trakcie meczu, do uwzględniania nowej roli trenera. Reprezentacja „Persiji” zdobyła II miejsce w kraju w kategorii seniorów. Szczególnie cenione są jednak sukcesy juniorów, którzy zdaniem trenera Janoty, muszą być szybko wprowadzeni do nie najmłodszej już drużyny seniorów.

Janota nie jest jednak jedynym polskim trenerem pracującym w Indonezji. Dziesięć dni przed naszym przyjazdem, przybył tu Waldemar Baszanowski. Mimo stosunkowo krótkiego pobytu posiada już znakomite rozeznanie w aktualnej sytuacji wśród ciężarowców. Przebywa tutaj bowiem po raz drugi prowadząc zajęcia z reprezentacją narodową. Obecny pobyt związany jest z działalnością Komitetu Solidarności Olimpijskiej, który kieruje wybitnych fachowców do pomocy krajom wykazującym pewne postępy w rozwoju konkurencji olimpijskich, a nie dysponującym własnymi szkoleniowcami o odpowiednich kwalifikacjach.

Rezultatem pracy Waldemara Baszanowskiego i Marka Janoty są nie tylko sportowe postępy Indonezyjczyków. Świadectwem ich obecności tutaj jest także m. in. to, że słowo Polandia przestaje być nazwą nieznana.

JADWIGA BŁASZYK

ANDRZEJ KOKOTEK

ZASADNICZA SZKOŁA PRZYZAKŁADOWA ZM POMET

w Poznaniu, ul. Krańcowa 15

PRZYJMIE KANDYDATÓW

NA ROK SZKOLNY 1978/79

SZKOŁA KSZTAŁCI W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- FORMIERZA ODLEWNIKA — chłopców
- MODELARZA ODLEWNICZEGO — chłopców
- TOKARZA — chłopców i dziewczęta

klasa pierwsza będzie miała rozszerzony program wychowania fizycznego ze specjalnością w piłce nożnej (chłopcy).

Szkoła dysponuje miejscami w internacie szkolnym.

Po ukończeniu tutejszej Zasadniczej Szkoły Zawodowej — Zakład gwarantuje możliwość kontynuowania nauki w Technikum Przyzakładowym.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończenie 15 lat,
- ukończenie 8-letniej szkoły podstawowej,
- świadectwo lekarskie o przydatności do nauki w wybranym zawodzie,
- zgoda rodziców (opiekunów) na podjęcie nauki zawodu,
- karta zdrowia oraz świadectwa szczepień,
- 5 fotografii.

DOKUMENTY NALEŻY SKŁADAĆ w:

Sekretariacie Zasadniczej Szkoły Zawodowej,
Poznań, ulica Krańcowa 15, a dodatkowe informacje można
uzyskać telefonicznie pod numerem 707-26. 1213-K1

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW WTIÓRNYCH w POZNANIU

ul. Przemysłowa 45, tel. 333-291

INFORMUJE UPRZEJMIE, że na terenie
Spółdzielni Pracy „Plastgum” w Stęszewie,
ul. Kościńska 44

Punkt skupu opon do bieżnikowania

skupuje codziennie od 7 — 14 (oprócz sobót)

od dostawców uspołecznionych i prywatnych opony
do bieżnikowania do samochodów osobowych

W NASTĘPUJĄCYCH WYMIARACH:

135×12	155×13	155×14	155×15
165×12	165×13	520×12	520×13
525×16	560×13	560×15	590×15
600×13	600×16	615×13	640×15
645×13	650×16	670×15	

oraz Punkt Skupu OPSW na terenie Zakładu
„STOMIL” w Bolechowie

skupuje codziennie od 7 — 14 (oprócz sobót)

OPONY DO BIEŻNIKOWANIA

W WYMIARACH:

600×16	600×18	650×16	750×20
825×20	900×20	1100×20	1200×20
1800×25	1400×24	11×28	13×28

2827-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY BRANŻY SKÓRZANO - FUTRZARSKIEJ „ZJEDNOCZENI”

Poznań, ul. Garbary 76

OFERUJE KLIENTOM WYKONANIE USŁUG
w zakresie KUŚNIERSTWA

takich jak: futra, kurtki, czapki, kołnierze, blamy itp.
z własnych materiałów ze skór: karakulowych, nutrii,
piżmaków, mierzuszek, króliczych, owczych,
koźliczych.

Usługi wykonywane są w naszych zakładach usługowych
w Poznaniu:

- 1) przy ul. Kraju Rad 26 E
- 2) „ „ Zielonej 8
- 3) „ „ Hetmańskiej 37
- 4) „ „ Matejki 11
- 5) „ „ Dąbrowskiego 100
- 6) „ „ Walki Młodych 8

2772-K1

KSP „OSWIATA”

w Poznaniu

organizuje z nowym rokiem szkolnym

KURSY

- MISTRZOWSKIE i CZELADNICZE w zawodach metalowych, elektrycznych i budowlanych
- SPAWANIA elektrycznego i gazowego dla początkujących
- STUDIUM MISTRZÓW we wszelkich zawodach
- DIAGNOSTYKI samochodowej
- PALACZY centralnego ogrzewania
- KROJU i SZYCIA

ZAPISY PRZYJMUJE I INFORMACJI UDZIELA

OSRODEK SZKOLENIA w Poznaniu przy ul. Klasztornej 2, tel. 542-26, w godzinach 8 do 18, w soboty do 14. 2552-K1

Praca

Pani do prowadzenia domu dla 3 osób przez 3 dni w tygodniu, potrzebna. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 65961g.

Spawacz - ślusarz uczeń, potrzebny. Bożeny 58. 64787g

Sprzedaż

Sprzedam wąską prasę do miocarni, rok budowy 1975. Edmund Michalak, Rgielsko, gmina Wągrowiec. 1145p

Sprzedam wzmacniacz z kolumną Eltron 30, na gwarancji. Mańczak, Leszno, Wojska Polskiego 6 m. 1. 1143p

Sprzedam kiosk sprzedaży gotów i cocktaili. Wągrowiec, ul. Kościuski 10. 1137p

W związku z oddaniem do eksploatacji nowego budynku biurowego

informujemy, że

Biura Zarządu Usługowej Spółdzielni Inwalidów przeniesione zostały z ul. Klasztornej 17/18

ulicę KRAMARSKA 17.

apiła również zmiana numeru telefonu z 373-91

NA NUMER 510-41.

2917-K1

Pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL-4”, Generalny Wykonawca Budowy HUTY „KATOWICE” — zatrudni natychmiast:

- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW BUDOWY, na stanowiska kierowników budów,
- MISTRZÓW BUDOWLANYCH — wymagane uprawnienia budowlane oraz wieloletni staż pracy w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych.
- PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH — w zawodach: betoniarz, blacharz, cieśla, dekarz, stolarz, malarz, murarz, zbrojarz, operator sprzętu średniego i ciężkiego, kierowca z I i II kategorią prawa jazdy, mechanik, blacharz i elektryk samochodowy, spawacz elektryczno-gazowy, monter konstrukcyjny i wodno-kanalizacyjny, ślusarz remontowy maszyn budowlanych, elektryk z uprawnieniami bez ograniczeń, robotników budowlanych oraz absolwentów szkół zawodowych na wstępny staż pracy.

ZAPEWNIĄ SIĘ:

- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie,
- dla pracowników zamieszkujących nie meliowanych na pobyt stały w miejscu budowy, a zamieszkałych w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych, przysługujący dodatek za rozłąkę w wysokości 30 zł dziennie,
- dodatek specjalny 25 proc. od płacy zasadniczej,
- dla robotników bezpłatne posiłki regeneracyjne wydawane przez cały rok,
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe,
- bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych,
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się z dowodem osobistym, książeczką ubezpieczeniową i wojskową, ostatnim świadectwem pracy.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4” w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101, w godzinach 7—16.

Dojazd pociągiem do dworca w Dąbrowie Górniczej, a następnie autobusem WPK nr 18, 27, 55 lub tramwajem nr 21 do przystanku, obok Głównego Placu Budowy. 1395-K2

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO

w POZNANIU

Ośrodek Kształcenia Zaocznego,

ul. Kościuski 57, tel. 594-86, 548-47 wewn. 18

ORGANIZUJE

konsultacyjne (niedzielne)

KURSY PRZYGOTOWUJĄCE DO EGZAMINU CZELADNICZEGO i MISTRZOWSKIEGO

w zawodach przemysłowych i rzemieślniczych

Konsultacje odbywają się w Poznaniu (w niedziele od 8 do 14.30).

Pierwsze konsultacje odbędą się w następujących terminach:

- 10. 09. 78 r. — dla elektryków, stolarzy, murarzy, malarzy, piekarzy, cukierników, wędliniarzy, kucharzy, kelnerów.
- 17. 09. 78 r. — dla ślusarzy, tokarzy, frezjerów, kowali, mechaników samochodowych, kierowców - mechaników samochodowych, mechaników maszyn i urządzeń rolniczych.
- 24. 09. 78 r. — dla krawców, fryzjerów, kroju i modelowania dla czeladników i mistrzów krawieckich.
- 1. 10. 78 r. — dla pozostałych zawodów takich jak: zegarmistrzów, złotników, dekarzy, zdunów, studniarzy, tapicerów, kominiarzy, kamieniarzy, młynarzy, inżynierów oraz kreślących technicznych w grupie maszynowej i budowlanej dla osób z wykształceniem średnim.

Jednocześnie informujemy, że przyjmujemy zapisy kandydatów na kursy w zakresie:

- radio - telemechanika (telewizja czarno - biała),
- telewizja barwna,
- diagnostyka samochodowa,
- naprawa zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego,
- wstrzeliwania kółek stalowych pistoletem „Grom”,
- tapetowania mieszkań,
- kreślenia technicznych dla tokarzy, frezjerów, szlifierzy, ze specjalnością czytania rysunku technicznego,
- nowości technicznych w zastosowaniu tworzyw sztucznych (dla techników i mistrzów),
- gospodnika (uprawnienia do prowadzenia karczm, zajazdów, prywatnych hoteli oraz podejmowania pracy w usługach gastronomicznych i hotelarskich w przedsiębiorstwach uspołecznionych).

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje: Ośrodek Kształcenia Zaocznego Nr 2 w Poznaniu, ul. Kościuski 57. 2693-K1

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

im. ALEKSANDRA KOWALSKIEGO

Fabryki Obrabiarek Specjalnych Ponar - Poznań przy Zakładzie nr 1 w Poznaniu, ul. Floriana 3

PROWADZI NABÓR UCZNIÓW

do klas pierwszych ZSZ, na rok szkolny 1978/79

w zawodach:

TOKARZ, FREZER, ELEKTROMECHANIK oraz MECHANIK maszyn i urządzeń przemysłowych.

Absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do przyzakładowego Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

Zespół Szkół Zawodowych prowadzi również nabór do 4-letniego Liceum Zawodowego o specjalności

MECHANIK OBRÓBKI SKRAWANIEM.

Absolwent Liceum Zawodowego otrzymuje świadectwo ukończenia szkoły średniej i zawód mechanik obróbki skrawaniem. Zdanie matury uprawnia do ubiegania się o przyjęcie na wyższe studia zawodowe.

Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych — codziennie w godzinach 8—16, telefon 463-32 lub 408-51, wewn. 15-01.

1899-K1

Dyrekcja Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa

Turystycznego „Przemysław”

w Poznaniu

zwraca się z uprzejmą prośbą do mieszkańców m. Poznania o zgłaszanie

WOLNYCH POKOI

w celu kwatrowania handlowców biorących udział w Targach Krajowych Jesień - 78.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE I INFORMACJI UDZIELA

Biuro Zakwaterowania WPT „Przemysław” ul. Głogowska 16 tel. 639-83, 20-83-06.

2853-K1

UWAGA! UWAGA! UWAGA!

DYREKCJA KOMBINATU BUDOWLANEGO w Pile

ZATRUDNI ZARAZ:

INŻYNIERA, o specjalności budownictwo lądowe,

NA STANOWISKO:

KIEROWNIKA FABRYKI DOMÓW

Wymagany 7-letni staż pracy, w tym 3 lata na stanowisku kierowniczym bądź specjalistycznym.

Blizszych informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia — Dział Zatrudnienia i Plac Kombinatu Budowlanego w Pile, ul. Kossaka 102, telefon: 28-02, wewnętrzny 51 lub 84.

1135-K2

WOJEWÓDZKA KOMENDA
OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY FEDERACJI SZMP
w Poznaniu, al. Stalingradzka 16/18
oraz Zakłady Elementów Wyposażenia Budownictwa „Metalplast - Poznań”
w Poznaniu, ul. Koronarska 7/13

OGŁASZAJĄ ZAPISY

do 2-letniego stacjonarnego ochotniczego hufca pracy
DLA KOBIET

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- dobry stan zdrowia,
- wykształcenie podstawowe,
- wiek 17 — 24 lat.

JUNACZKI UCZYĆ SIĘ BĘDĄ ZAWODU

MECHANIKA i ŚLUSARZA PRECYZYJNEGO

- Nauka odbywać się będzie w zasadniczej szkole zawodowej dla pracujących, a praktyczna nauka zawodu w zakładzie zatrudniającym hufiec.
- Za pracę junaczki otrzymywać będą wynagrodzenie.
- Junaczki zakwaterowane będą w dobrze wyposażonym hotelu pracowniczym — nieodpłatnie.
- W hufcu realizowany będzie bogaty program kulturalny, oświatowy i rekreacyjny — sportowy.
- Junaczki otrzymują również częściowo odpłatne wyżywienie (18,— zł, za dzień) oraz umundurowanie organizacyjne (50 proc. wartości).
- Ponadto junaczki korzystają z wszystkich świadczeń socjalnych na takich samych zasadach jak inni pracownicy.
- Zakład gwarantuje zatrudnienie dla wszystkich chcących pozostać w przedsiębiorstwie absolwentek.
- Do hufca przyjmujemy tylko 40 junaczek.
- O przyjęciu decydować będzie kolejność zgłoszeń.

Podanie wraz z życiorysem, świadectwem szkolnym należy kierować pod adresem:

WOJEWÓDZKA KOMENDA OHP, al. Stalingradzka 16/18 POZNAŃ.
O TERMINIE PRZYBYCIA DO HUFCA POINFORMUJEMY ODDZIELNYM PISMEM
2789-K1

KOMUNIKAT

Wielkopolskiej Gry
Leczbowej „Koziołki”
dot. Gry nr III z 21. 8. 78 r.

I LOSOWANIE

- wygrane II stopnia po
zł 6.709,—
- wygrane III stopnia po
zł 33,—
- wygrane IV stopnia po
zł 9,—

II LOSOWANIE

- wygrane II stopnia po
zł 8.428,—
- wygrane III stopnia po
zł 60,—
- wygrane IV stopnia po
zł 8,—

III LOSOWANIE

- wygrane III stopnia po
zł 71,—

Na końcówkę banderoli

5-cyfrową — talon na sa-

mochoch „Polski Fiat 126p”

— na 4-cyfrową — wypła-

ty po 2.500,— zł

— na 3-cyfrową — wypła-

ty po 500,— zł.

„3x10” dotyczy Gry nr 5

z 21. VIII. 1978 r.

— Wygrane I stopnia —

za 3 trafne po 4.040,—

zł

— Wygrane II stopnia —

za 2 trafne po 281,— zł.

Pamiętaj! Do odbioru

wygranej upoważnia odcie-

nek „B” kuponu „3x10”.

Kolektura nr 55 — ul.

Fredry 7 — czynna w so-

boty od 16 do 21.

Kolejne trzy losowania,

odbędą się w dniu 27. 8.

1978 r. w Kórniku na Ryń-

ku o godzinie 12. Row-

niez w Kórniku zostanie

przeprowadzone losowa-

nie Gry „3x10”.

Wszystkim grającym i

sympatykom Wielkopol-

skiej Gry Leczbowej „Ko-

ziołki” życzy szczęścia w

następnych Grach.

2927-K1

● Zguby

Dnia 8 bm. zaginął w o-
kolicy ul. Góleszowska —
Jasminowa — mały pies
(suczka) z rasy pinczer-
ków. Z ważnych powo-
dów oczekujemy infor-
macji o psie, znalazcę
wynagrodzimy. Telefon
32-00-13. 66164g

● Różne

Ekspresowe malowanie
mieszkań. Tel. 87-96-01 —
Misiurewicz. 66251g

Układanie parkietów, wy-
kładzin, cyklinowanie po-
dłóg. Dzierżyńskiego 290
m. 6. Tyrakowski.

Automobilisci! Okretowymi,
bezkonkurencyjnymi,
antykorozyjnymi farbami
wybitnie odpornymi na
sól, wodę, dwiema war-
stwami różnokolorowymi,
pedzłem konserwujemy
podwozia. Malowanie pe-
dzellem podnosi wybitnie
jakość konserwacji, bo
tylko farba warta pedz-
lem posiada wybitną przy-
czepność. Konserwujemy
po zdjęciu tapicerki,
drzwi, progi, bagażniki. Su-
szymy w podwyższonej
temperaturze 40° we-
wnątrz centralnie ogrzewa-
nej, kilkustanowiskowej
laktarni. Poznań — Mora-
sko — Nędziński. 61423g

Nowo otwarty sklep, po-
szukuje dostawców mo-
dnej odzieży, galanterii
skórzanej oraz artyku-
łów gospodarskich domo-
wego. Szkaradkiewicz —
Poznań, ul. Engla 12. 64877g

Naprawa lodówek. Tel.
33-18-07, 13-32-38. — Haj-
drych. 63738g

Wypożyczalnia sukien, we-
lonów, kappek. Swoboda,
Poznańska 44. 63864g

Przewozy — przeprowadz-
ki. Tel. 33-20-80 — Ciele-
wicz. 64097g

Czyszczenie dywanów, me-
bli tapicerowanych, na-
miejscu u Klienta. Łukom-
ska, tel. 454-69, 461-08. 63071g

Anteny telewizyjne, ra-
diowe UKF — zakłada
Fischer, Poznań, Strzele-
cka 19a m. 2. 66314g

Cyklinowanie, lakierowa-
nie, zakładanie wykładzin.
Rosinski, Młyńska 6 m. 9.
89118g

Przewoźów dokonuje Ka-
minski, tel. 436-31 (specjal-
ność przeprowadzki, pia-
nina). 65330g

Anteny telewizyjne i UKF
instaluje WUSP, telefon
57-90-84, godz. 13-15 —
Aniola. 65037g

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

POZNAŃSKIE

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 4

w Poznaniu

PRZYJMUJE JESZCZE ZAPISY

bez egzaminów wstępnych kandydatów do:

ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

na rok 1978/79

W ZAWODACH:

- MURARZ
- CIEŚLA
- POSADZKARZ
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH
NAUKA TRWA 2 LATA.
- ELEKTROMONTER
NAUKA TRWA 3 LATA.

Po ukończeniu ZSB uczniowie mają możliwość kontynuowania dalszej nauki w Technikum Budowlanym dla Pracujących, nauka trwa 3 lata.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: Dział Pracy i Plac Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4 w Poznaniu 60-650, ul. Obornicka 227/229, pokój nr 3, telefon 404-61 wewn. 119. 2664-K1

Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZG-ZNP

w Poznaniu, plac Wolności 5 — tel: 590-54

PROWADZI:

I. — Kursy języków obcych w przedszkolach, szkołach oraz w Studium Języków Obcych dla Dorosłych w Poznaniu, ul. Głogowska 92 — tel. 610-37.

Zapisy przyjmują codziennie sekretariaty przedszkoli i szkół

II. — Kursy rytmiki w przedszkolach.

III. — Trzyletnie kursy przygotowawcze do egzaminów eksternistycznych z zakresu programu liceum ogólnokształcącego.

Zapisy przyjmują sekretariaty szkół, a w Poznaniu — sekretariat Szkoły Podstawowej nr 42, ul. Różana 1/3 — tel. 33-03-20, codziennie od godz. 10—14, a w poniedziałki od godz. 15—18.

IV. — Dwuletnie kursy dla eksternistów w zakresie średniego studium zawodowego o kierunku mechanicznym, lub elektrycznym.

Zapisy przyjmuje sekretariat Centrum Kształcenia Ustawicznego w Poznaniu, ul. Różana 17a (wejście od ul. Czesława) — tel. 33-15-20 lub 33-39-71.

V. — Kursy wyrównywania wiedzy w różnych przedmiotach.

2870-K1

● Praca

Przyjmę uczniów — lakiernia samochodowa. Szczepanowskiego 12 (Języcze). 64424g

Przyjmę ucznia tapicerskiego. Poznań, Dzierżyńskiego 267. 64718g

Przyjmę uczniów. Lakiernia samochodowa. Poznań — Szczepanowski, ul. Ostrowska 355. 64864g

Przyjmę ślusarza, tokarza. Tel. 518-96. 65043g

Krawcowa do konfekcji umiarkowanej sprzedawca potrzebna. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 65183g.

● Sprzedaż

Wózki dziecięce najnowsze modele, poleca C. Szczepańska. Czerwonej Armii 61, w podwórzu. 64423g

Sprzedam silnik 10 kW, 1450 obrotów. Poznań, Karłowska 11. 64518g

Nową walizkową maszynę do pisania „Erika” — sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 66183g.

Sprzedam ciężką maszynę rymarską do szycia. Singera 45 KI. Dźwierzdzia — Września, Wiewiórowskie go 19. 64617g

Wózek głęboki — sprzedam. Wawrzynca 31 m. 4. 64644g

Sprzedam 3.000 szt. czteroczęściowych blozków żużlobetonowych Genowe fa Najder Dębica, 62-100 Wągrowiec. 1128p

Spawarkę z prostownikiem, sprzedam. Telefon 405-11. 64520g

Przycepe ciągnikową — wywrotkę, sprzedam. Poznań — Junikowo, ul. Łąkowa 69. 64551g

Części do NSU 1000 1500 — sprzedam. Poznań, Umińskiego 20a m. 13a. 64582g

Ogród działkowy, przy ul. Bema, odstąpię. Tel. 33-17-24. 64588g

Przycepe do samochodu osobowego — sprzedam. Tel. 12-02-34. 64590g

Piec c. o. 2 m², używany tanio sprzedam. Poznań, Jugosłowiańska 47. 64606g

Szlifierkę do płaszczyzn z płytą magnetyczną oraz dwie prasy mimosrodowe (kuźniarki) — sprzedam. Warsztat, Rzepińska 13 (Junikowo). 66192g

Pianino, tanio sprzedam. Długa 19 m. 4. 64643g

Sprzedam butle propanbutan, 11 kg. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 64650g.

Castrol. Marii Magdale-
ny 4 m. 9. 64851g

Sprzedam fabrycznie nową Syrenę. Tel. 32-16-26. 64561g

Sprzedam Fiata 125p. Marek Szajkowski, Batorów k. Poznania. 64594g

Nadwozie Zastawy 110 P po wypadku, uszkodzony przed, sprzedam. Ogł. dać: Warsztat, ul. Żarnowiecka 10, w godz. 15—19. 64578g

Posiadacz Fiatów! Szybko, solidnie i terminowo naprawisz swój samochód w warsztacie w Umilowie, ul. Poznańska 41 — 1300 m za przejazdem kolejowym, w Naramowicach. Kaczmarek. 62945g

Syrenę 105 pilnie sprzedam. Rocznik 1969. Tel. 79-14-29. 64100g

Tarpana, rocznik 1978, stan bardzo dobry, pilnie sprzedam. Jerzy Snyk, Leszno, Marcinkowskiego 4 m. 3. 65149g

Sprzedam podwozie, silnik Zuka, kompletny. Ortyl. Szyfina 27, gin. Buk. 64467g

Wartburga, przejściówkę sprzedam. Poznań — Junikowo, Rzepińska 13. 66144g

Stara A35-L, sprzedam. Ryszard Grams, Rynek Lazarski 5 m. 11. 64471g

Nową Syrenę 105 — sprzedam, premię PKO. Przygoda, Poznań, Modlińska 7. 64510g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Sprzedam Syrenę 105. Ko-
bylnica, Polna 8. 64573g

Dnia 19 sierpnia 1978 roku zmarł ceniony i szanowany obywatel naszego miasta — długoletni radny

ANTONI PLUTA

były wiceprzewodniczący Rady Narodowej Miasta i Gminy w Swarzędzu,

odznaczony Złotym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego, Odznaką Honorową Miasta Poznania.

Wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego składają

Przewodniczący Rady Narodowej Miasta i Gminy,
Naczelnik Miasta i Gminy — Swarzędz. 66264g

Dnia 19 sierpnia 1978 r. zmarł przeżywszy lat 80 nasz ojciec, teść, brat, dziadek i pradziadek. Sp.

STANISŁAW ZIÓLKOWSKI

ppor. rezerwy, członek ZBoWiD, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 25 bm. o godzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Garbary 26 m. 9. 66180g

† Dnia 20 sierpnia 1978 r. zmarła po długiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana żona, matka, teściowa, siostra, szwagierka i babcia, przeżywszy lat 69, sp.

ZOFIA NIEMIR

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu na Junikowie.

Strapiona

RODZINA

Al. Marcinkowskiego 30 m. 8. 2949-U3

† Dnia 21 sierpnia 1978 r. zakończyła niespodziewanie po krótkich cierpieniach swe pracowite życie, opatrzona Sakramentami św., moja kochana żona, nasza droga i troskliwa matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

WERONIKA CAŁUJEK

z domu Kozupa

Msza św. pogrzebowa odprawiona zostanie w czwartek, 24 bm

SIERPIEŃ 23 Środa	Apolinarego Filina Słońce: 5,46—20,03
---------------------------------------	---

TEATRY

NOWY — g. 19 „Achilles i miłość”.
KABARET „TEY” — g. 18, 21.30 „Zbiórka, czyli z rolnictwem na Tey”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30 „Pat Garrett i Billy Kid” (amer. 18 l.), g. 15.30, 17.45, 20 „Wodzień” (pol. 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 15.30 „Jutro się policzymy” (cz. 12 l.), g. 17.30, 20 „Maratończyk” (amer. 18 l.).
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Dziewczyna z reklamy” (wł. amer. 18 l.), 20 „Tanase Scatini” (rum. 15 l.).
BALTYK — g. 15.30 „Długi weekend” (hiszp. 15 l.), g. 18, 20.15 „Wyspa skazańców” (meks. 18 l.).
GONG — g. 10, 12, 18, 20 „Policjanci” (amer. 18 l.), g. 16 „Powrót Robin Hooda” (ang. 12 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19 „Sól ziemi czarnej” (pol. 15 l.).
GWIAZDA — g. 15.30, 20 „Portret rodzinny we wnętrzu” (wł. 18 l.), g. 18 „Los człowieka” (radz. b. o.).
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Maratończyk” (amer. 15 l.).
MALTA — g. 16, 18, 20 „Wzajemnie w świetlistą dal” (radz. 12 l.).
MINIATURKA — g. 15.30 „Pirat” (meks. b. o.), g. 17.30, 19.30 „Kraj obraz po bitwie” (pol. 18 l.).
OSIEDLE — g. 17, 19 „Alfajęcieka po raz ostatni” (fr. 15 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Nie ma sprawy” (fr. 15 l.).
RIALTO — g. 10, 12.30 „Mężczyzna z białym goździkiem” (szwedz. 15 l.), g. 15, 17.30, 20 „Mandingo” (wł. 18 l.).
RUSALKI (Swarzędz — g. 16, 18, 20 „Dom pod czerwoną latarnią” (węg. 18 l.).
TECZA — g. 15.30 „Zdracznicy” (radz. 12 l.), g. 17.30, 19.30 „Wyspy z Golfström” (amer. 12 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Ocalona” (NRD 12 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 „King Kong” (amer. 15 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19 „Gdzie się podział sódma kompania” (fr. b. o.).
Zoo — ul. Krancowa i ul. Zwierzyniecka g. 9—20.

DYŻURY

SZPITAL: Interna, chirurgia, okulistyka, neurologia — ul. Łutyczka; chirurgia dziecięca — ul. Kryświcka 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49.
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie, tel. 637-35; wypadki uliczne i w miejscach publicznych — tel. 999.
Podstacje ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Osiedle Piastowskie 15, tel. 732-24; ul. Ugory, tel. 205-431; ul. Kościuszki 103, tel. 544-44; Lubon, tel. 120-309; Swarzędz, tel. 309 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie g. 7—22, tel. 999.
Telefon Zaufania — 998 czynny od g. 15.30—17.30, al. Marcinkowskiego — dyżurnie lekarz psychiatry. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, lecznictwa odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51, czynny w wyżej podanych godzinach. W niedzielę i święta obie placówki czynne całą dobę.
Apteki tylko dyżurne nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 92, Kórnicka 24, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Słowiańska, Staroleśka 1, Głogowska 107/109, al. Marcinkowskiego 11 (cała doba).

RADIO

PROGRAM I: 9 Lato z Radiem; 11.10 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyczna piosenka; 13.10 Kanał instrumenty; 13.25 Rumuńskie dźwięki, syry i hory; 13.40 Kącik melomana; 14 Studio „Gama”; 14.05 Inf. dla kierowców; 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 14.50 Transm. z druż. szos. wyścigu kolarskiego o mistrzostwo świata w Kolonii; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama”; (ok. 15.45 Inf. dla kierowców); 15.50 C.d. transm.; 16 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier oraz relacje ze spotkań piłkarskich o mistrzostwo 1 ligi; 18 Tu Jedynka c.d.; 18.10 Transm. ze spotkań piłkarskich o mistrzostwo 1-szej ligi; 18.25 Pół wieku polskiej piosenki; 19.15 Przebieg sprzed lat; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Kronika sport. oraz relacja z Mistrzostw Świata w 5-boju nowoczesnym; 20.30 Festiwal Interwizji „Sopot 78”; 23.05 Witaj Was Polska — mag. słowno-muz.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 12.05, 15, 19, 20.
PROGRAM II: 8 Dialogi i zbliznienia; 9.30 My 78 — Aud. SM; 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej; 10 „Kto się z czego śmieje” — Wrocławski pojemnik rozrywkowy Studio 205; 10.30 Na organach gra J. Smith; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Wakacje melomana; 11.35 Choroby społeczne nadal groźne; 11.45 Muz. spod strzechy; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Pierwszy nad Arktyką” — fr. książki; 12.45 Muzyka dawnej Warszawy; 13 Public. krajowa; 13.10 Muz. w teatrze; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Pieśni kompozytorów rumuńskich; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.30 Studio „Słonecznik”; 14.50 Muzyka Tommaso Albiniego; 15.30 Studio Plus — pr. dla dziewcząt i chłopców; 16.10 Głaska Segovii — audycja poświęcona klasycznej muzyce gitarowej; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radioexpress; 17 Aktywność i piosenka; 17.19 „Dom pod szczytem wzgórza”; 17.20 „Zielona noc” — słuch.; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Świat i my — magazyn handlu zagran.; 19 Konc. wieczorny; 19.40 Informacje, Rady, Propozycje; 20 Public. krajowa; 20.20 „Historyczne nagrania” — dzieł operowych „Polonia” G. Donizettiego; 21.40 Zysmond Szatmary — „Fabel” na organy; 21.53 „Jonisation” na 39 instr. perkusyjnych; 22 Meir książek w każdym domu; 22.15 Szkice do portretu T. Hollendra; 22.30 Mag. Studencki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka. Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.30.
PROGRAM III: 8.05 Co kto lubi; 9 „Lwy mają apetyt” — odc. pow.; 9.10 Kiermasz płyt wytwórni Electrecord; 9.30 Nasz rok 78-ny; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 D. Ellington i skrzypki; 11 Życie rodzinne — mag.; 11.30 Dyskoteka pod gruszą; 12.25 Za kierownicą; 13 Powt. z rozrywk.; 13.50 „Pieniądz” — odc. pow.; 14

Kujawy terenem badań archeologów UAM

Kujawy są od wielu lat terenem zakrojonych na szeroką skalę prac archeologicznych, które mają udokumentować przeszłość tego regionu. Badania prowadzi się przede wszystkim na starym rynku we Włocławku, w ruinach średniowiecznego zamku w Bobrownikach, okolicach Brześcia Kujawskiego oraz grobowcach w Sarnowie i Wietrzychowicach. Do tychczas penetracje te prowadzi naukowcy z Uniwersytetu Łódzkiego, ale ostatnio dołączyli też archeolodzy z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ekd oni dokonywać badań w śladu wioskach i osadach, chcąc bliżej poznać historię hutnictwa i metalurgii — rozwinętych na tym terenie w przeszłości. (bop)

Plac Wiosny Ludów w przyszłości

Nowy układ komunikacyjny • Podziemne przejścia • Baseny i kaskady

W Biurze Planowania Przestrzennego w Poznaniu opracowano ostatnio koncepcję przebudowy placu Wiosny Ludów. Realizacja tego wielkiego przedsięwzięcia (konieczność niwelacji dużego obszaru) ma się rozpocząć w najbliższych latach.

Koncepcja uwzględni przede wszystkim generalną zmianę dotychczasowego układu komunikacyjnego. Plac i jego najbliższe otoczenie zmieni swoje obecne kształty. Zaprojektowano bowiem nową trasę tramwajową, która przebiegać będzie ulicami Czerwonej Armii i Walki Młodych (a więc nie jak dotychczas alejami Marcinkowskiego) i dalej przez plac Bernardyński, Most Rocha do nowego osiedla Rataje budowanego w rejonie Chartowa (górny taras Rataj). W związku z nową linią tramwajową nie będzie poprzecznych połączeń między ulicami: Strzelecką, Kryświcką i Walki Młodych. Natomiast ruch samochodowy skierowany zostanie do al. Marcinkowskiego również ulicami: Czerwonej Armii, Walki Młodych i stroną północną placu Bernardyńskiego. Jezdnia będzie dwukierunkowa. Skrzyżowanie ulic Czerwonej Armii i Piekary oraz al. Marcinkowskiego obniży się do poziomu nowo powstałego parkingu przy tej ostatniej arterii.

Główny ciąg dla pieszych idących ze Starego Rynku i okolicznych ulic stanowić będzie szerokie przejście podziemne w kształcie litery T. Od strony ulic Szkolnej i Wrocławskiej, a pod nowym torowiskiem i jezdnią ustykuwaną wyjście z tunelu — na ulicach Strzeleckiej i Dzierżyńskiego. Od tej też strony schodzić się będzie do niego łagodnie opadającymi tarasami. Przewidziano bowiem różne formy pokonywania niewielkich wzniesień — schody, pochylnie, wygodne zejście dla ludzi starszych i zjazdów dla wózków dziecięcych. W tunelu znajdują się liczne punkty handlowe, dla których przeznaczony jest także jego rozgałęzienie od strony ul. Strzeleckiej.

Drugim ciągiem dla pieszych stanie się trasa łącząca pasaż „Apollo” z placem Wiosny Ludów (przejście podziemne będzie pod Piekarami). Do tego celu wykorzystana też zostanie ul. Wysoka.

Sam plac, w zupełnie innym niż teraz kształcie, otrzyma dwa pasma wysokiej zieleni: jedno — na obecnym trawniku (przed pawilonem z obuwiami), a drugie w pobliżu budynku Politechniki Poznańskiej. By uzyskać lepszy mikroklimat na placu ma się zbudować kilka dekoracyjnych basenów, głównie kaskadowych. Na parking wyznaczono miejsce mniej więcej w tym samym rejonie co obecnie, lecz na innym poziomie.

Koncepcja przebudowy placu Wiosny Ludów, której głównym projektantem jest mgr inż. arch. Andrzej Bzdęga, zawiera interesujące rozwiązania, które stworzą nowoczesny i funkcjonalny plac. (an)

P.S. Sądzimy, że przebudowa placu Wiosny Ludów spowoduje usunięcie pawilonu obuwicznego (stojącego między ulicami Czerwonej Armii i Walki Młodych). Ten obiekt razilby swą szpetotą zmodernizowany, śródmiejski rejon Poznania.

Z ciekawą inicjatywą wystąpiło Towarzystwo Miłośników Gniezna, a także Biblioteka Publiczna Miasta Gniezna o raz poznańskie władze wojewódzkie. Oto w ramach obchodów Dni Gniezna pod hasłem „Gniezno Rodu Piastów”, od będzie się 26—28 sierpnia br. plener literacki zatytułowany „Piastowskie Lato Poezji”. Za inicjatywę on cykl tego rodzaju imprez w Gnieźnie.

Plener literacki, umożliwiający spotkanie młodej z wybitnymi pisarzami i krytykami polskimi przyczyni się do wymiany doświadczeń twórczych oraz stworzy możliwość

zycie gitarowej; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radioexpress; 17 Aktywność i piosenka; 17.19 „Dom pod szczytem wzgórza”; 17.20 „Zielona noc” — słuch.; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Świat i my — magazyn handlu zagran.; 19 Konc. wieczorny; 19.40 Informacje, Rady, Propozycje; 20 Public. krajowa; 20.20 „Historyczne nagrania” — dzieł operowych „Polonia” G. Donizettiego; 21.40 Zysmond Szatmary — „Fabel” na organy; 21.53 „Jonisation” na 39 instr. perkusyjnych; 22 Meir książek w każdym domu; 22.15 Szkice do portretu T. Hollendra; 22.30 Mag. Studencki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka. Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.30.
PROGRAM III: 8.05 Co kto lubi; 9 „Lwy mają apetyt” — odc. pow.; 9.10 Kiermasz płyt wytwórni Electrecord; 9.30 Nasz rok 78-ny; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 D. Ellington i skrzypki; 11 Życie rodzinne — mag.; 11.30 Dyskoteka pod gruszą; 12.25 Za kierownicą; 13 Powt. z rozrywk.; 13.50 „Pieniądz” — odc. pow.; 14

KALEJDOSKOP POZNAŃSKI

Krytykowaliśmy brak jakiegokolwiek informacji w podziemnym przejściu pod rondem Śródka, co znacznie utrudniało korzystanie zeń. Złazszcza przyjeźdźni byli często zdziwieni, nie, błędząc w tunelu. Ostatnio nie mają już zapewne takich trudności, bo pojawiło się czytelne oznakowanie wyjść z tunelu.

Z wszystkich wyrobów poznańskiego przemysłu uspołecznionego ponad 10 procent ma obecnie najwyższy znak jakości „Q”. Prawie 24 procent towarów znakowanych jest „jedynką”. Są to w skali krajowej dobre wskaźniki, ale podejmuje się liczne dalsze przedsięwzięcia, by podnieść jakość wyrobów. (bop)

Skomplikowane przedsięwzięcie przy ulicy Żeromskiego

„Rozsuwanie” wiaduktu

Pobudka nastąpiła wczoraj, nie niż zazwyczaj. Mało kto zresztą mógł dospać, bo wszyscy zdawali sobie sprawę, jak trudne czeka ich zadanie. Pierwsze promienie słońca przyjęto z zadowoleniem — będzie upał, ale lepsze to niż chłód i deszcz. Za kwadrans siódma wszystko było gotowe do rozpoczęcia akcji. Kierownik budowy — Roman Karzewski niecierpliwie czekał na sygnał jej rozpoczęcia. — Zaczynamy — odezwał się w krótkofalówce głos dyżurnego ruchu posterunku Poznań — Jeżyce, Stanisława Hetmana. — Od tej chwili wszystkie pociągi na szlaku Poznań — Szczecin pojadą jednym torem — oznajmił — możecie rozbiierać drugi.

W ten sposób rozpoczęło się wczoraj rano skomplikowane przedsięwzięcie „rozsuwania” wiaduktu nad ulicą Żeromskiego, dostosowanego już do celowo do północnej obwodnicy Poznania. Dawno wiadziało, że będzie to trudne zadanie, ale jak bardzo — przekonano się dopiero po pierwszych godzinach pracy. Ulica Żeromskiego odbywał się normalny ruch, trzeba więc było zachować szczególną ostrożność, by na pojazdy przejeżdżające pod wiaduktem nie spadły jakieś przedmioty; z tego też powodu wiele robót musiano wykonywać ręcznie zamiast z pomocą ciężkiego sprzętu, a w bliskim sąsiedztwie pracujących co chwila... jechały pociągi.

Od stacji Poznań Główny do Włch mogły one jechać tylko po jednym torze — wyjątkowo sprawnie musiały więc pracować służby dyspozytorskie, by na ruchliwej przecięci linii Poznań — Szczecin obyło się bez zakłóceń. W tym czasie na sąsiednim torze rozbieżano szyny i podkładały wytyczano głęboki wykop, z którego trzeba było wydobyć około 200 m sześciennych ziem; w to miejsce trafić miały dwa ponad 20-tonowe przęsia, czekające od kilku dni na poboczu.

Chłody opóźniły dojrzewanie pomidorów

Od kilku dni w poznańskich sklepach, a także na targowiskach, brakuje pomidorów. Podobna sytuacja występuje zresztą niemal w całym kraju. Przyczyną niedostatku pomidorów są niedawne chłody, które opóźniły ich dojrzewanie.

Jak poinformowano w Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodnictwa Pszczelskiej w Poznaniu, uprawa w zaopatrzeniu powinna nastąpić za kilka dni, notuje się bowiem ocieplenie. Nie należy jednak oczekiwać bardzo dużych dostaw, ponieważ w niektórych rejonach upraw obserwuje się zachowanie niedojrzałych pomidorów na krzewach. (pik)

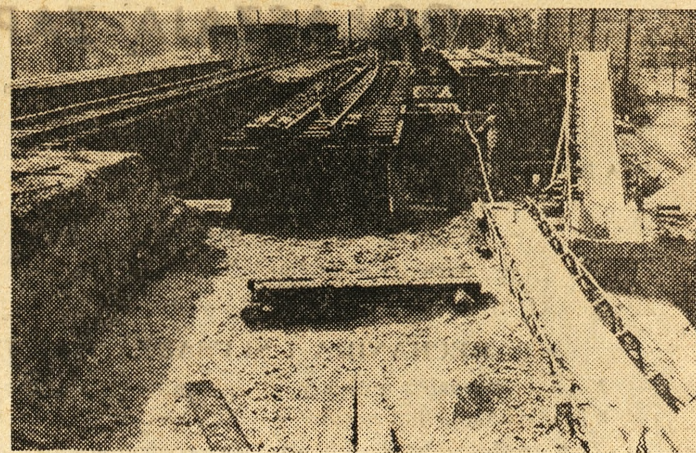
Lato Poezji

szarą przynależną będą 3 główne nagrody i 3 wyróżnienia. Tematyka utworów zgłaszanych do konkursu winna wiązać się z Gnieznem lub regionem gnieźnieńskim.

Program „Piastowskiego Lata Poezji” przewiduje m. in. zwiedzenie Muzeum Początków Państwa Polskiego oraz skansenu na Lednicy, a także zwiedzenie Gniezna, spotkania autorskie, imprezy, poetyckie i dyskusje o młodej poezji polskiej. (wos)

W tygodniku Kulturalny; 15.45 Kwadrans poetycki — Bolesław Leśmian; 16.05 Rozmowy o książkach; 16.25 Nauka praktyczna — Zastosowanie ultradźwięków; 16.40 Aud. aktualna; 16.50 Radioexpress; 17 Muz. z jednej płyty; 17.15 „Za Odrą i Nysą” — mag. aktualn. niemieckich; 17.40 Nowości muz. rozrywk.; 18 Z życia poznańskich szkół muz.; 18.25 Dzień Polskich Skrzydeł; 19 Dylematy II Rzeczypospolitej „Sny o potęgę” — polityka zagraniczna; 19.15 J. angliści; 19.30 Studio Stereo zaprasza (ogólnop.); 21.20 W. Conover przedstawia; 21.50 NURT — „Założenia programu z psychologii”; 22.15 W trosce o słowo i treść „Polski dowcip językowy”; 22.35 Znanie wyraży — dzienne etymologie — cz. 1; 22.50 Nokturny Johna Fielda.

Wiadomości: 12, 15, 16, 22.55.
PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress na dzień dobry; 8.10 Konc. poranny; 9 Lato z Radiem z Pr. I; 11.40 Wielki Festiwal Gilberta O. Sullivan; 12.05 Czas dobrych głosów; 12.25 Głaska płyty; 13 Piosenki ludowe Rumunii; 13.30 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 14 Naukowcy — rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 15.05 Radio-



Nad ulicą wykop wykonano łopatami, po drugiej stronie pracowała koparka. W jej nagrzanej słońcem kabine było w południe chyba z 50 stopni. Operator — Jan Bak pracował bardzo sprawnie.

— Muszę nadrobić dwie godziny straty. — Rano zepsuta się instalacja i z trudem ją naprawiliśmy. Taki pech, kiedy liczy się każda godzina, ale skończymy chyba na czas.

Także w innych miejscach budowy trwała wytężona praca. Nikt się nie oszczędzał, bo 36-godzinny termin stawiały wysokie wymagania. Brygadam bydogoskich Kolejowych Zakładów Nawierzchniowych pomagali poznańscy kolejarze i żołnierze Obrony Terytorialnej Kraju.

Co chwilę rozlegał się głośny sygnał... trabki.

W ten sposób przekazuje wszystkim pracującym — powie Teofil Kujawa — że zbliża się kolejny pociąg. — Nadjeżdża wprawdzie z prędkością najwyższą 15 kilometrów na godzinę, bo ustawiono specjalne znaki ostrzegawcze, ale można go nie zauważyć. To znacznie utrudnia pracę, inaczej jednak nie można.

Upał mocno dawał się we znaki. Kilka łyków wody mineralnej przerywa wytężony wysiłek. Zygmunt Zynda, Franciszek Krański i Zygmunt Zynda.

Na zdjęciu: za chwilę zacznie się przesuwanie przęsia. Fot. — R. Królak

munt Ziolkowski szybko uwijali się przy budowie podpory drewnianej, brygadziści Jan Muszarski i Jan Pasza doglądali układania „chodnika” z blachy, po którym po tężne przęsia trzeba wsunąć na rolkach w gotowy pod wiecór wykop.

Wówczas właśnie rozpoczęły się najtrudniejsze chwile. Po centymetrze z pomocą wind budowlanych i podnośników hydraulicznych, zaczęto przesuwac żelazne kolosy. Zegarmistrzowska wręcz robota. Cały czas z napięciem obserwowano obracanie się rolek. Kilka razy padło hasło „stój”, kiedy rolki zaczęły nieco zbaczac. Po godzinie takiego „prowadzenia” ładunku, Czesław Matuszak i Antoni Walkowiak ze sekcji drogowej poznańskiej Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych byli mocno spoceni, a to był właściwie dopiero początek.

Kiedy z I sekretarzem Komitetu Zakładowego poznańskiego Wezła PKP — Zdzisławem Bartolem opuszczaliśmy plac budowy, robota trwała w najlepsze. Zaplanowano, że zakończy się dzisiaj o godzinie 19.

PIOTR BOROWICZ

Sprzedaż świeżego pieczywa także w niedzielę

Informowaliśmy w „Głosie” (18 sierpnia br.) o nieprawidłowościach w produkcji i sprzedaży pieczywa. Po kontroli przeprowadzonej przez Okręgowy Urząd Kontroli NIK w Poznaniu, Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem” podjęła bardziej intensywne starania o poprawę zaopatrzenia.

Począwszy od 27 sierpnia w każdą niedzielę czynnych będzie w Poznaniu 8 sklepów prowadzących sprzedaż świeżego pieczywa. Przy ich wyborze zadbano o interesy klientów, mieszkających w różnych rejonach miasta — w centrum i na nowych osiedlach mieszkaniowych. I tak w godzinach od 7 do 11 pieczywo będzie można kupić w sklepach przy ulicach: Lampego 8, Głogowskiej 85, Limbovej 5, Ryckiej 35 i Marcinkowskiej 14, natomiast w godzinach od 9 do 14 w sklepach przy ulicach: Murawa (megasam), Dąbrowskiego 41a i na Osiedlu Powstań Narodowych. Równocześnie sprzedaż pieczywa odbywać się będzie

w dwóch sklepach pełniących w niedzielę dyżur.

Dla wymienionych 8 sklepów zamówiono na najbliższą niedzielę ponad 6 ton pieczywa — chleba, bułek po 60 groszy i bułek wrocławskich. Pieczywo — jak zapewniono w WSS „Społem” — będzie świeże, wypieczone zostanie w nocy z soboty na niedzielę. Wielkość dostaw ustalono na podstawie przewidywanego zapotrzebowania.

O potrzebie sprzedaży pieczywa także w niedzielę przekonuje znaczne zapotrzebowanie na chleb w sobotę, kiedy to klienci zaopatrują się na dwa dni. Możliwość kupna pieczywa w wymienionych sklepach w dniu wolnym od pracy powinna w wielu przypadkach ograniczyć zakupy na zapas.

Wprowadzenie sprzedaży pieczywa w niedzielę stwarza równocześnie szansę dla osób zainteresowanych pracą w handlu w niepełnym wymiarze godzin. Nie jest bowiem powiedziane, że za ładą w pełniących dyżur sklepach stanąć może wyłącznie ich personel. (pik)

TELEWIZJA

PROGRAM I: 14 — Wakacyjne Kino Młodych — Z różnych boisk; „Metecross” — film fab. prod. TV CSRS; 15.30 — NURT — Peda-

gika — „Kształcenie ustawiczne nauczycieli (kol.); 16 — Dziennik (kol.); 16.10 — „Obiektyw”; 16.30 — Dla dzieci: „Entliczek-słowniczek” (kol.); 17 — Spoko gór i rzek — „Warszawskie skrzydła na bojowym kursie”; 17.30 — Losowanie Małego Lotka (kol.); 17.45 — Nieme kino — „Ze świata burleski” — nieme komedie filmowe z okresu złotej komedii amerykańskiej lat dwudziestych (kol.); 18.15 — Rodowody widziane z bliska: Małgorzata Fornalska; 18.50 — Wystąpienie Ambasadora Socjalistycznej Republiki Rumunii; 19 — Siódemka; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.20 — Festiwal Interwizji — Sopot 78 — cz. 1 (kol.); 21.30 — „Artystyczne wybrzeże” — film. dok. (kol.); 21.50 — Festiwal Interwizji — Sopot 78 — cz. 2 (kol.); 22.20 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2: DZIEŃ RUMUŃSKI W TP, w tym: 16.35 — „101 lat niepodległości” — film dokumentalny o historii narodu rumuńskiego, walce o niepodległość i odzyskaniu niepodległości w 1877 roku; 17.05 — „To jest Rumunia” — film dok.; 17.25 — „Rumuńskie rytmy” — śpiewa Ange-

la Symilea; 17.30 — „Droga przez góry” — film dok.; 17.45 — „Rumuńskie rytmy” — występy zespołów piosenkarzy folklorystycznych; 17.50 „Grigorescu” — film dokumentalny, portret rumuńskiego malarza Grigorescu; 18 — „Rumuńskie rytmy” — śpiewa Margareta Pielaru; 18.05 — „Tajemnica Stradivariusa” — film dok. o produkcji skrzypiec; 18.10 — „Rumuńskie rytmy” — śpiewa Olimpia Panu; 18.15 — „Konstancja” — film dokumentalny przedstawiający największy port rumuński; 18.25 — „Rumuńskie rytmy” — śpiewa Marius Ceiku; 18.30 — „Rzeźbiarz” — film dokumentalny, filmowy portret rzeźbiarza Vida Gheza; 18.45 — „Rumuńskie rytmy” — występ zespołu folklorystycznego; 18.50 — „Mistrzowie” — film dokumentalny o sportowcach rumuńskich; 19 — „Ardesz” — film dok. o tamie i elektrowni w Ardesz; 19.10 — „Teleskop”; 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.30 — „Serenada z 12 pietra” — rum. film fab.; 21.45 — 24 godziny; 21.55 — „Karawana melodii” — program rozrywk.; 22.40 — „To jest Rumunia” — film dok. 23 — Studio Sport.